Nr. 194. We Lwowie, Piątek dnia 26. Sierpnia 1881. Rok XX

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 50 cnt.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 16 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 25 sierpnia.

(Projektowany internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego we Lwowie. – Projektowana szkoła garncarstwa artystycznego we Lwowie. - Osławiona zręczność dyplomacji włoskiej. — Występ *Diritta*. — Ze Szlązka austrjackiego. — Okólnik węgierski przeciw agitacjom moskiewsko-serbskim.)

Gazeta Lwowska ogłasza w streszczeniu przygotowany do przedłożenia sejmowi wniosek Wydziału krajowego względem założenia we Lwowie internatu dla kandydatów nauczycielskich, w myśl postawionego w zeszłym roku wniosku posła Pawła Popiela.

Zanadto ufamy w zdrowe, praktyczne pojmowanie potrzeb kraju przez większość posłów naszych, ażebyśmy mogli przypuszczać, że sejm wniosek ten przyjmie!

Uchwalenie utworzenia internatu przy seminarjum nauczycielskiem we Lwowie, musiałoby powstrzymać rozwój szkolnictwa w kraju, byłoby marnotrawieniem grosza publicznego dla celów — w zasadzie niezawodnie chwalebnych, lecz które i w innej drodze, a przedewszystkiem tańszym kosztem snadno się osiągnąć dadzą, a wreszcie byłoby to krzywdą krwawą dla młodzieży mezkiej i żeńskiej, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

Że te trzy twierdzenia nasze są słuszne, zaraz udowodnimy.

Utrzymujemy, iż przyjęcie przez sejm wniosku posła Pawła Popiela, względem utworzenia internatu dla kandydatów nauczycielskich we Lwowie, równałoby się powstrzymaniu rozwoju szkół, i zdanie to opieramy na podstawie opinii c. k. Rady szkolnej krajowej, objawianej corocznie w urzędowych sprawozdaniach o stanie szkół ludowych w kraju. Dawnemi laty utyskiwała Rada szkolna mocno na brak uczniów w seminarjach nauczycielskich, wskazując jako konieczność wyznaczenie funduszów na jak najliczniejsze stypendja i zapomogi dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich, ażeby tym sposobem zachęcić młodzież do zapisywania się do tych szkół. W najnowszem sprawozdaniu, które właśnie mamy pod ręką, pisze Rada szkolna o tym przedmiocie po raz pierwszy, że w zeszłym roku szkolnym doszła frekwencja w mezkich seminarjach nauczycielskich do tych rozmiarów, „jakich wymagają szkół naszych ludowych potrzeby." Jakie to są zaś potrzeby, wskazać mogą następujące cyfry:

Na 6.321 gmin mamy dotychczas w Galicji tylko 2.681 szkół ludowych, tak, że po odliczeniu miejscowości, posiadających więcej niż jedną szkołę, okazuje się, że 2.387 gmin czyli 38% ogólnej ilości gmin niema dotąd szkół. Naturalnie, że w miarę mnożenia się szkół okazuje się potrzeba coraz większej liczby nauczycieli.

Tymczasem już przy teraźniejszej ilości szkół muszą władze szkolne cierpieć blisko 800 sił nauczycielskich nieposiadających **ż a d n e j k w a l i f i k a c j i** do tego zawodu, dla braku lepszych sił, i to dopiero nazywa Rada szkolna dostatecznym przyrostem sił nauczycielskich, że w przeszłym roku szkolnym wydały nasze seminarja nauczycielskie 272 ukwalifikowanych zawodowo świeżych sił nauczycielskich. Tymczasem projektowany przez Wydział krajowy internat miałby pochłonąć wszystkie udzielane dotychczas z funduszów krajowych stypendja i zapomogi dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich, z dodatkiem przeszło 26.000 zł. na koszta utrzymania instytutu, a to wszystko dla 60 wychowanków, t. j. że **w n a j l e p s z y m r a z i e** przy trzyletnim kursie naukowym ów internat mógłby dostarczać 20 nowych sił nauczycielskich rocznie, gdy potrzeba ich **t r z y s t a**!

Wypowiadamy opinię, że cel, jaki wedle intencyj posła Popiela miałby osiągnąć internat, w innej drodze i tańszym kosztem możnaby łatwiej i z lepszym skutkiem osiągnąć. Jako główny argument, przemawiający za urządzeniem internatu nauczycielskich, przytaczał pan Popiel konieczność obostrzenia dozoru nad moralnością kandydatów stanu nauczycielskiego. Przyjęcie więc projektu p. Popiela na zasadzie tego argumentu, równałoby się wotum nieufności całemu dotychczasowemu kierunkowi kształcenia nauczycieli. Tymczasem kierunek ten nie musi być najgorszym, gdy Rada szkolna pisze o nim w swojem sprawozdaniu: „Kandydaci i kandydatki, mając wzór w dyrektorach i nauczycielach, oddawali się gorliwie pracy nad swojem wykształceniem zawodowem, a zachowanie się ich było przeważnie dobrem. W ogóle stan zbiorowy tych zakładów był w r. 1879/80 pomyślny, o czem przekonały nas sprawozdania c. k. inspektorów z dwukrotnej bardzo ścisłej wizytacji seminarjów. Mogą się w tem lub owem zdarzać niektóre braki i niedostatki, **l e c z i d ą o n e n a k a r b m ł o d o ś c i**."

O nauczycielach pisze Rada szkolna:

„Sprawozdania wizytacyjne c. k. inspektorów krajowych i okręgowych, oraz coroczne sprawozdania Rad szkolnych okręgowych, o stanie szkół ludowych, ich nadzorowi powierzonych, świadczą, że bardzo przeważna większość nauczycieli i nauczycielek pracuje szczerze nad dalszem wykształceniem własnem i stara się o to, ażeby przysporzyć szkole dobrą metodę nauczania."

Widać z tego, że nasz stan nauczycielski i władze szkolne wszelkiej kategorji, nie zasługują na tak dotkliwy wyraz braku zaufania, jaki otrzymałyby od reprezentacji kraju przez przyjęcie wniosku posła Popiela. Jeżeliby pomnożyło się liczbę stypendystów dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, jeżeli te stypendja wypłacanoby zamiast od początku roku w miesięcznych ratach, to poczęłaby się garnąć wówczas zdolna i pracowita młodzież do seminarjów nauczycielskich, i kontrola, nad ich moralnością i kierunkiem umysłowym wykonywana przy miesięcznej wypłacie stypendjów, byłaby z pewnością skuteczną. Ambasada moskiewska we Wiedniu od dawnych lat trzyma się tej metody i rozdając stypendja ubogiej młodzieży słowiańskiej, uczęszczającej do tamtejszych zakładów naukowych po 5—15 złr. w miesięcznych ratach, przez powolny wpływ, wywierany tym środkiem, w ciągu kilku lat wykształca sobie z nich wybornych propagatorów wszechrusskich idei na całe życie — czego liczne niestety przykłady żywe mamy w Galicji. Jeżeli przeto projektowany internat ma kosztować wedle wniosku Wydziału krajowego 26.000 złr. rocznie, to ta suma rozdzielona na stypendja po 150 złr., czyli po 15 złr. na 10 miesięcy roku szkolnego, zapewniłaby bardzo skuteczną pomoc dla 173 uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich, albo też podzieliwszy te stypendja na trzy kategorje po 150, 100 i 50 złr., możnaby zapewnić szkołom ludowym — **p r z y r a c j o n a l n e m o k r e ś l e n i u w a r u n k ó w w y p ł a t y** — bardzo obfity przyrost pod każdym względem należycie ukwalifikowanych sił nauczycielskich, a nie wielkim stosunkowo kosztem.

Zaprowadzenie internatu byłoby wreszcie krzywdą dla młodzieży, gdy dla 60 wybrańców miałyby być, wedle wniosku Wydziału krajowego skasowane jak już wspomnieliśmy wszystkie dotychczas, z funduszów krajowych, udzielane stypendja i zapomogi w liczbie 280, a w tej liczbie jednym zamachem, wszystkie bez wyjątku uczennice żeńskich seminarjów nauczycielskich byłyby pozbawione wszelkiej pomocy materjalnej. Zostawiamy to poczucie sprawiedliwości Wysokiego sejmu, czy tak drakoniczny środek byłby słusznym i czy odpowiadałby istotnym interesom społeczeństwa naszego — a to dlaczego? dla zaspokojenia czyjejś mrzonki stronniczej!

* * *

Wypada nam jeszcze poruszyć dziś drugą sprawę, w której chodzi o niewłaściwe zdaniem naszem użycie środków pieniężnych, jakie możemy mieć do rozporządzenia na cele szerzenia oświaty.

Mamy tu na myśli sprawę projektowanej wyższej szkoły garncarstwa we Lwowie, przy tutejszem muzeum przemysłowem. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej stoi właśnie ta sprawa, i dlatego uważamy za stosowne otwarcie i stanowczo wypowiedzieć o niej nasze zdanie.

Projektowana szkoła garncarstwa artystycznego we Lwowie ma pochłaniać rocznie około 25.000 złr., a pytamy: dla kogo? i w jakim celu?

Czy można przypuszczać, że tutejsi garncarze będą garnęli się do niej? Przykład kołomyjskiej szkoły najwymowniej świadczy o tem, że tak jak obecnie rzeczy stoją, o nic trudniej wobec panujących u nas stosunków, jak o uczniów dla takiej szkoły. Wcześnie też przewidują to orędownicy projektowanej instytucji, gdyż wstawiają w budżet jej dość znaczną sumę na stypendja, któreby miały służyć za wabika dla uczniów.

Przypuśćmy jednak, że szkoła kwitłaby, że garnęliby się do niej uczniowie szkół wyższych, i wydałaby znaczny zastęp artystycznie wykształconych garncarzy! Cóżby oni u nas teraz robili, jeśli niema u nas odpowiednio urządzonych warstatów i fabryk, które mogłyby dać zatrudnienie tym znakomitościom garncarskim?

Odpowiedzą nam, że oni, t. j. ci uczniowie projektowanej szkoły pozakładają stojące na wysokości wymagań czasu warstaty garncarskie, że oni stworzą w Galicji przemysł garncarski z cechą artystyczną.

Bardzo pięknie. Każdy prawy obywatel kraju musi życzyć sobie tego. Lecz niech nam z ręką na sercu odpowiedzą propagatorowie projektowanej wyższej szkoły garncarstwa we Lwowie, czy nie można w innej drodze, a tańszym kosztem i z lepszym może skutkiem otrzymać należycie wykształconych pionierów artystycznego garncarstwa? Na co tu całego aparatu administracyjnego, szkoły, warstatów, muzeów i t. d., gdy kosztem kilku tysięcy złr. rocznie możnaby wysyłać do Wiednia, do Francji i do Anglii kilku wybranych techników najzdolniejszych, którzyby w tamtejszych szkołach specjalnych i fabrykach mogli wykształcić się na prawdziwie znakomitych kierowników fabryk wyrobów glinianych z artystycznym kierunkiem?

Czemuż zresztą kołomyjską szkołę garncarstwa, która kosztuje przeszło 10.000 złr. rocznie, a nie ma uczniów, nie postawić na tej stopie, ażeby odpowiadała tym wymogom, jakie mają być stawiane wobec projektowanej szkoły we Lwowie? Zawsze to taniej będzie kosztowało, niż założenie drugiej artystycznej szkoły garncarstwa — Bogiem a prawdą powiedziawszy, dziś jeszcze niestety dla Galicji **n i e p o t r z e b n e j**.

Mówią nam: co wam to szkodzi, że szkoła powstanie, jeźli ministerjum zapewnia na jej utrzymanie 16.000 złr., a sejm 5.000 złr.? Na to odpowiadamy, że jeżeli rząd i sejm wydadzą na tę szkołę niepotrzebną tak znaczne kwoty z funduszów, przeznaczonych na cele rozwoju przemysłu, **t o n i e d a d z ą j u ż n a i n n e s z k o ł y, o w i e l e p o t r z e b n i e j s z e w n a s z y c h s t o s u n k a c h, b o p o w i e d z ą, ż e n i e m a n a t o p i e n i ę d z y!**

Oto np. założona przez Towarzystwo pedagogiczne w Przemyślu szkoła przemysłowa, która kształci około 200 terminatorów na postępowych, zdolnych do dalszego kształcenia się umysłowego rzemieślników, kosztowała w ostatnim roku szkolnym wszystkiego 1.666 złr. 45 ct., szkoła jarosławska o 163 uczniach kosztowała tylko 209 złr., a szkoła w Rzeszowie, w której pobierało naukę 125 uczniów rozmaitych zawodów rękodzielniczych, stoi tylko ofiarnością osób prywatnych — nauczycieli i kilku inżynierów!

Na szkoły fachowe dla przemysłu domowego, gdzie chodzi o rozwój materjalny całych okolic, rząd wydaje rocznie na Galicję tylko około 5.000 złr. Kilkudziesięciotysięczna ludność rzemieślnicza pozbawioną jest prawie zupełnie środków naukowego kształcenia się — a tu miałaby pochłaniać tak znaczną ilość rozporządzalnych na podobne cele funduszów projektowana szkoła garncarstwa artystycznego we Lwowie, która li tylko na to istniałaby, ażeby zadowolnić fantazję kilku amatorów „pięknych garnków" (jak się ktoś złośliwie ale trafnie wyraził) i dać synekurę kilku nauczycielom!

Jeżeliby zresztą były uzasadnione widoki, że i dla innych rzemiosł znajdą się fundusze do ich rozwinięcia umiejętnego, wówczas złożylibyśmy broń, i ani słowa nie śmielibyśmy powiedzieć przeciwko projektowanej drugiej akademii garncarskiej w Galicji. Ale jeżeli wszystkie fachy przemysłu drzewnego, metalowego, skórzanego, tkackiego itd. — jednem słowem wszystkie a wszystkie rodzaje rzemiosł, bez porównania liczniejszą zatrudniające ludność niż garncarstwo, dotąd ani jednej szkoły fachowej nie mają, to dlaczego na garncarstwo tyle wydawać pieniędzy!

Z tego powodu najmocniej zalecamy naszej Radzie miejskiej, ażeby nie dała także uwieść się panującej u nas w pewnych kołach manii garncarskiej.

* * *

Włochy miały dotąd opinię narodu dyplomatów i czy to dzięki szczęściu, czy też dzięki rzeczywistej zręczności, umiały naprawdę opinię tę podtrzymywać. Jednakże od kongresu berlińskiego zaczęła blednąć gwiazda włoska, świat począł przekonywać się stopniowo, iż na półwyspie Apenińskim wygasło już to plemię zręcznych mataczy, umiejących tak tasować karty, aby zawsze atuty wypadały na stronę Włoch. To samo spostrzeżenie zrobili i Włosi, a świeżo jeszcze mamy wszyscy w pamięci, jakie to kwasy panowały w politycznych kołach Rzymu i Florencji, kiedy pełnomocnicy Włoch wrócili z Berlina z pustemi rękami. Stopniowo zaczęło wtedy wyrabiać się przekonanie, że mniemanie o zręczności dyplomatycznej Włochów należy do rzędu przesądów, wprawdzie takich przesądów, które coś na swoje poparcie przytoczyć mogą, ale które w żadnym razie nie zasługują na to, aby mogły służyć za etnograficzną cechę. Świeże wypadki mniemanie to stanowczo uzasadniły.

Widzieliśmy, jak niewdzięczną rolę odgrywały Włochy w sprawie tunetańskiej. Naprawdę trudno zrozumieć, jak naród mający uorganizowaną służbę dyplomatyczną, rozrzuconą po całym świecie, mógł tak dalece łudzić się co do afrykańskich planów Francji. Bo oczywiście zrozumiałą i poniekąd usprawiedliwioną jest rzeczą, jeżeli naród, dobijający się niezawisłości, da się wyprowadzić w pole lub użyć za narzędzie egoistycznym projektom tego lub owego obcego monarchy lub dyplomaty. Niema on bowiem tych wszystkich środków, jakie posiada każde niezawisłe mocarstwo, do wykrycia tajemnych intencyj gabinetów, niema tej sieci szpiegów i ajentów dyplomatycznych, badających stosunki militarne, przemysłowe i ekonomiczne, stanowiące zawsze podstawę dla dyplomatycznych kombinacyj, niema wreszcie możności poznania intryg osobistych między dyplomatami i figurami dworskiemi, które także nieraz ważną odgrywają rolę. Ale naród mający to wszystko, żeby tak dalece nie wiedział, jakie plany żywi sąsiednie mocarstwo, a nietaktownem swem postępowaniem działał właśnie w myśl tych planów i przyczyniał się do ich dojrzewania, jest to naprawdę dziwnem i obalającem wszelkie tradycjonalne podania o dyplomatycznej zręczności tego narodu.

Skompromitowane sprawą tunetańską, przerzuciły się Włochy na drogę wbrew przeciwną tej, po której dotąd kroczyły. Do niedawna popularnem hasłem na całym Półwyspie, a także bezpośrednim celem polityki włoskiej było odzyskanie tych ziem, które, zaludnione przeważnie lub częścią przez Włochów, należą jednak do Austrji. Nie było Włocha, któryby o tem nie marzył, nie było gabinetu, któryby tych marzeń nie podsycał; wszystkie zaś gabinety lewicy były w stałem porozumieniu z „Italią irredentą." Nagle po fiasku, doznanem na brzegach Afryki, przejmują się Włochy nieskończoną sympatją do Austrji, którą uważano za wroga, i do Niemiec, do których uczuwano żal za kongres berliński. Dzienniki pełne są artykułów wynoszących Austrję, jej liberalną i cywilizacyjną politykę; król włoski pisze list do cesarza z powinszowaniem imieniem, i w liście wyraża życzenie złożenia mu wizyty; ktoś wypowiada uwagę, że składając wizytę jednemu cesarzowi, nie wypada pominąć drugiego, więc król włoski oświadcza się z ochotą odwidzenia Berlina; organa ministerjalne poczynają śpiewać hymny na cześć „braterstwa armij", aż w końcu uwieńcza się to wszystko artykułem, który pojawił się w *Diritto*, organie Depretisa, prezydenta gabinetu, a który doradza Austrji, aby po prostu wcieliła Bośnię i Hercegowinę do swoich posiadłości. Jeżeli przypomniemy sobie, że przez trzy lata wszystkie pisma włoskie, bez różnicy opinii, nie mogły darować Austrji okupacji tych obu prowincyj, to jakżeż dziwnem i nieszczerem okaże się nam to wystąpienie włoskiego organu ministerjalnego! Ale rzecz ta jasną się nam wyda, gdy uwzględnimy, że Włochy mają pewne projekta do Albanii i chcą powetować sobie przynajmniej na niej te straty, jakie poniosły w Afryce. Mniemają więc, że nakłaniając Austrję do wcielenia okupowanych prowincyj, zaskarbią sobie jej poparcie w sprawie albańskiej. I rzeczywiście mylą się w tej mierze niepospolicie. Austrja nigdy nie dozwoli, aby jakiekolwiek inne mocarstwo wpływało na bieg wypadków zachodniej części półwyspu Bałkańskiego i snadniej skwituje z przyjaźni włoskiej, która w dzisiejszych warunkach ma w ogóle dla niej dość podrzędną wartość, aniżeliby miała dozwolić na to, iżby Włochy zagrodziły jej drogę do Saloniki.

Występ *Diritta* był tedy nadzwyczajnie niezręcznym krokiem, bo pokazał, jakie uczucia ukryte są za kulisami umizgów włoskich. Zamiast poprzeć sprawę Włoch i ułatwić im przystąpienie do sojuszu austro-niemieckiego, oziębił Austrję, obudził w niej nieufność, wzniecił podejrzenia i wywołał to, że *Nordd. Allg. Ztg.* rozebrawszy wszystko, co Włochy w ostatnich czasach zrobiły w celu schlebiania Austrji i Niemców, wydała z bismarkowską powagą wyrok, że kokietowania Włoch na serjo brać nie należy, ponieważ polityki poważnej i racjonalnej Włochy dzisiejsze prowadzić nie umieją. To oświadczenie berlińskiego organu skompromitowało do reszty dyplomację włoską, a w mniemaniu publiczności europejskiej zabiło niezawodnie owe tradycyjne podania o zręczności dyplomatycznej Włoch nawet u tych, którzy trzymając się utartych przesądów nie lubią podawać ich pod kontrolę faktów.

* * *

Nakaz ministerstwa sprawiedliwości, wydany do wyższego sądu krajowego w Bernie, obejmującego prócz Morawy i Szlązk, dotyczy jedynie Szlązka, i ma doprowadzić do takiegoż samego okólnika językowego, jaki dla Czech i Morawy wydano. Sądy szlązkie mają szczegółowo wykazać, jakiego języka używano u nich od dnia 1. stycznia 1850 aż do owych dwóch rozporządzeń ministerjalnych, któremi na Szlązku język niemiecki jako wyłączny język sądowy zaprowadzono, które języki w tym okresie uważano za używane w kraju, tudzież jak się te rzeczy miały przed d. 1. stycznia 1850.

W dziennikach centralistycznych już się rozlega srogi „krzyk boleści". Zapewniają najpierw, że nigdy nie był tam używany inny język prócz niemieckiego. Wołają, że dotychczas panował mir narodowościowy na Szlązku, a teraz zaburzonym zostanie. Przysięgają, że na Szlązku jest tylko gubiąca się niemal mniejszość Czechów i Polaków, którzy nawet nie mówią po czesku i polsku, tylko jakiemiś narzeczami mało znanemi i dlatego z chęcią uginali się konieczności nabycia języka, na cały świat rozpowszechnio-

---

POLAK-YANKEE (35)

POWIEŚĆ

z życia Polaków w Ameryce północnej

przez

dawnego Bakałarza z Lwigrodu

autora

„Anioła Pańskiego."

(Ciąg dalszy.)

— Jużci nie murowaną, ale zawsze drogę. Przecież pan znasz, co to za haniebna była jazda; prawie trzy dni trzeba było się wlec do Austin. Więc wracając z zakupnem i tymi robotnikami, równaliśmy, pnie usuwaliśmy i kamienie, rozkopywali, rozszerzali, tak że teraz jednym dniem wygodnie dostanie się do miasta. Jeden z tych robotników zaproponował mi, że urządzi telegraf między nami i miastem.

Sosnowski zaczął przybierać lepszy humor. Ta pustynia zbliżała się do ludzi, zaczynała się z nimi komunikować. Obliczał ile wartości jej przybędzie.

Tymczasem na wszystkie boki rozpoczęto roboty. Naprawiano ostrokół, robiono dla koni osobne otoczenie w rodzaju szopy na czterech słupkach z dachem; przybijano oszklone okna; budowano przed domem werandę, a nieposłuszny winograd zmuszono otaczać i ocieniać tak jak ludzka potrzeba wymagała; dobudowano komorę czyli spiżarnię i kopano piwnicę, dostawiano osobną kuchnię, a dawną przerabiano na pokój; bielono, zewnątrz cały dom gładzono, opatrywano i malowano na pomarańczowo. A gdy w krótkim czasie te roboty pokończono przy sprytności robotników amerykańskich, i Sosnowski swobodniej oglądał się w jasnych pokojach i z wesołą miną siadywał na krzesłach i kanapkach sprowadzonych; Szymon wziął się do ostatniej roboty. Wyrysował plan „parku", jak go nazywał, który miał otaczać dom z ścieżkami, drogami, kląbami, gazonami, altanami. Jakoż nie trudnem było to zadanie. Tak zwany dziedziniec był-to, jak wiemy, znaczny obszar ziemi, pełen trawy, krzewów, kwiatów, drzew większych i mniejszych. Trzeba było stosując się do naturalnego położenia tych roślin kierować się w układzie „parku". Wnet przy pomocy tylu ludzi dziedziniec zmienił się: szeroka droga do wjazdu i wyjazdu wiodła od bramy ostrokołu około domu, a od niej przy niej i w dalszej odległości wiły się wężowate szerokie ścieżki, tu otaczające ogromny kląb jaśminów, tam grupę drzew gumowych, ówdzie mały gaik stał otoczony liljami; dalej altana samorodna pośród tęczowo barwionych kwiatów, ułożona z festonów jakiejś wijącej się szerokolistnej rośliny, siedziała pod rozłożystemi konarami białego dębu.

Pokończono wreszcie prace i robotnicy odjechali. Szymon dumny ze swego arcydzieła przyglądał się z werandy, czy gdzie czego nie brak. Adam wyszedł do niego z swej kuchni; uśmiechając się wesoło pokazał dwa rzędy zębów białych jak kość słoniowa i ciągle gadał: Massa Czimon wszystko umie; robi drogi, hoho! równe drogi; strzela jelenia; — dziś będzie na obiad ten biały bażant, co to puf! i nie ma go; — robi dom, hoho! biały dom; o! robi ogród, — oh, można biegać, chodzić, siedzieć, oh! Massa Czimon wszystko umie, a ja, — umiem tylko stać we fartuchu i dmuchać w ogień. Oh! Adam nic nie umie.

— Mój Adamie, rzekł do niego Szymon, to wszystko, ot, żeby trochę wyglądało po ludzku. Trzeba się będzie wziąć do ważniejszej pracy.

— Pracy? jeszcze? a cóż tu jeszcze robić?

— Zobaczysz wkrótce. Ale wiesz, memu panu pewnie się jeść chce.

— Ach! jaki Adam głupi! i skoczył do kuchni i po niedługiej przerwie Sosnowski z Szymonem zajadali obiad, przy czem Adam asystował z uśmiechem i opowiadał tajemnice swej sztuki kucharskiej.

Tak upłynęło w pustyni trzy miesiące. Podczas tego czasu Sosnowski od swej rodziny i Święckich otrzymywał częste listy, napierające się, żeby do ojca przyjechali. On zaś wstrzymywał ich, żeby do tej odludnej okolicy się nie puszczali. Szymon ze swej strony pisywał do Stanisława i wstrzymywał również ich przyjazd; korespondował z Kwaśnicką i z Blackiem; a temu doniósł o wszystkiem. Aż w końcu, gdy mieszkanie było urządzone dobrze, jak mu się zdawało, napisał do Stanisława, że mogą przyjeżdżać. Wszyscy się cieszyli i przewidzali, że to dla ojca nawet będzie zbawiennem.

XXII. Tajemnica odkryta.

Jednego dnia po obiedzie, który mówiąc nawiasem, Adamowi tak znakomicie się udał, że osobną od Sosnowskiego otrzymał pochwałę, gdy w kuchni i spiżarni spokój panował, a Sosnowski swoim zwyczajem albo mapy studjował, albo czytał dzienniki, które tygodniowo otrzymywał z miasta; — Szymon z Adamem siedzieli w obszernej altanie.

— Jutro ich się spodziewamy, rzekł Szymon odpowiadając na poprzednie pytanie.

— A Lady, ostra pani? zapytał Adam.

— Jak anioł.

— Ale Miss?

— Nasza złota panienka? jak gołąbek.

— A młody Massa?

— To rodzony jej brat.

— Ja będę im tak gotował, że sam kucharz St. Charles hotelu w Orleanie lepiej nie potrafi!

— Przyjedzie z nimi także Kwaśnicka.

Adam spojrzał na Szymona. Ta Kwaśnicka wydawała mu się osobą bardzo podejrzaną; domyśliwał się, że ma do czynienia z kuchnią; lecz jakby sam siebie uspakajał rzekł:

— Aha... Kuas... Kuas...

— Kwaśnicka, poprawił Szymon.

— Aha!.. niska, krztusił się Adam.

— Katarzyna Kwaśnicka, czyli Kate.

— To co innego; Kate! Kate! to dobrze.

— Znasz ją?

— Nie; na co mi znać?

— Mógłbyś się czego od niej nauczyć.

Adam rzucił się niespokojnie. Teraz już rozumiał, że Kate staje się jego współzawodnikiem. Nic nie odpowiadał, prętem tylko, który miał w ręku, kreślił w suchym piasku figury, rysował jakby jakąś wieżę z oknami, kopułami, i nagle zapytał, wskazując na swój rysunek:

— A umie Kate takie rzeczy?

— Co to jest? — zapytał Szymon.

— To jest piramida z marcypanu. A co? prawda, że nie umie!?

— Mój ty drogi, ona jak zrobi piernik toruński, to taki jak Kapitol w Washingtonie.

Adam usta otworzył.

— Umiesz ty robić barszcz?

Adam potrząsł głową przecząco.

— A zrazy zawijane z kaszą?

Taki sam ruch głową, usta stały zupełnie otworem.

— A chołodziec?

Adama osłupienie objawiło się głuchem stękaniem.

— No, widzisz; możesz się czego nauczyć, rzekł Szymon i wyszedł z altany, aby jeszcze co potrzeba przygotować na dzień jutrzejszy. Adam, nieszczęśliwy Adam został w altanie. Nie było człowieka politowania godniejszego nad niego. Owa Kate stała przed nim jako olbrzym. Wyobrażał ją sobie na siedm stóp wysoką, z ognistemi oczyma, przy ognistym fartuchu, ze złotą w ręku warzęchą. Biedny Adam, całą noc oka nie zmrużył, zrywał się, jęczał i wołał:

— Kate, Kate! litości!

Nazajutrz popołudniu Sosnowski z Szymonem wyjechali wózkiem naprzeciw swoich kochanych gości. Sosnowski żony i dzieci nie widział od wyjazdu ich do kąpiel morskich. Wówczas opuszczali dom w dostatkach, teraz przybywali do ubogiej chaty wśród bezludnej pustyni. Zacny mąż i ojciec wiele na tem cierpiał. Ujechali tak milę, gdy nagle zobaczyli wóz. Poznano się wzajemnie. W jednej sekundzie oba wozy były próżne a na drodze ściskano się i całowano i płakano; pełno radości, pełno wykrzyków, bez końca pytań i przypatrywania się. Wozy wysłano naprzód i postanowiono pieszo dojść do domu. Matka i Basia chwyciły ojca pod ręce, szły zwolna; Stanisław był wszędzie — to z przodu, to z boku, to z tyłu. Wśród pytań tysiącznych i tysiącznych odpowiedzi doszli do bramy dziedzińca czyli „parku".

— Co za przepyszny ogród! zawołała Basia, klaszcząc w ręce.

— Bo też mam sławnego ogrodnika; oto mój ogrodnik! i wskazał na Szymona, który na werandzie witał gości chlebem i solą. Na werandzie stał także Adam odziany w najpiękniejszy swój strój kucharski, kłaniał się na wszystkie boki, zęby pokazywał wszystkim, i czegoś szukał niespokojnym wzrokiem.

— Oto, mój kucharz, Adam, rzekł Sosnowski.

Adam pochylał się jak najzgrabniej, lecz oczy ciągle zwracał ku bramie.

— Gdzieżeście podzieli Kwaśnicką?

Adam struchlał.

— Została nieco za nami, odrzekła pani Jadwiga, wkrótce nadjedzie; wóz jej ciężki.

Weszli do pokoju.—Oto, moi kochani, rzekł smutnym głosem Sosnowski, nasz pałac!

— Zrobimy go sobie sami przybytkiem szczęścia! odrzekła żona.

(C. d. n.)

nego. I o zgrozo, machinacje masiopej czeskopolskiej mniejszości szląskiej okazały się silniejszemi u rządu, niż głos „legalnych reprezentantów kraju“, którzy się „bez wyjątku oświadczyli za zatrzymaniem zupełnem języka niemieckiego, a to z powodów tak materjalnych jak moralnych!“

Że między tymi „legalnymi reprezentantami kraju“ co do tej sprawy rej wodzi oszust wierutny, fałszerz publiczny — o tem naturalnie zamilczają dzienniki centralistyczne; zamilczają też, dlaczego p. Obratschaj na żaden sposób nie chce zwołać wyborców dla zdania im sprawy, i dlaczego centraliści urządzili pod samym Bielskiem mityng przeciw mityngowi sibickiemu, co się im jednak wcale nie udało, gdyż dwaj naczelnicy gmin, liczących po 10.000 dusz, oświadczyli, że stoją przy rezolucjach sibickich.

A już to zaiste ostateczna godzina, aby Bóg się zmiłował nad Szlązkiem! Ale ministrem sprawiedliwości jest dr. Pražak, przeciw któremu zwłaszcza pomiędzy jego rodakami nieufność panuje i nieraz bardzo ostro w dziennikach czeskich wybucha...

Do jakiego szaleństwa posuwają się centraliści, dość n. p. przytoczyć z korespondencji *Nowej Pressy*, obok podniesienia owego nakazu ministra sprawiedliwości znajdujący się ustęp końcowy następującej osnowy: „Wielce dziwnem wydało się mieszkańcom Cieszyna, że bierzmowania dopełniał tam biskup krakowski, ks. Dunajewski. Reprezentacja miasta grzecznie, ale stanowczo demonstrowała przeciw temu uchwałą, że ona ani bezpośrednio ani pośrednio nie spowodowała dokonania tego aktu kościelnego przez biskupa z Krakowa“.

A wszakże wiemy, że owszem ludność Cieszyna — ludność polska, katolicka, a zatem przeważna część mieszkańców — niesłychanie uradowaną była z dokonania bierzmowania przez biskupa Polaka. Zresztą ks. biskup Dunajewski nie wtargnął do Cieszyna przemocą, ani też potrzebował prosić Rady miejskiej o pozwolenie przybycia i bierzmowania, choćby katolicką była a nie składała się jak cieszyńska z wrogów katolicyzmu i wszelkiej w ogóle religii. Ks. Dunajewski przybył do Cieszyna na mocy zaproszenia bs. biskupa wrocławskiego, do którego dyecezji Cieszyn należy.

* * *

Okólnik węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, a zatem samego Tiszy, w sprawie agitacyj moskiewskich jest prawdziwy — przyznaje to nareszcie i *Pester Lloyd*, zwalając na rząd winę zaprzeczenia jakoby taki okólnik istniał, i przyznają organa minsterjalne, utyskując tylko, że na jaw wywleczono akt, który według zasad patrjotyzmu należało zachować w tajemnicy. Faktem nawet zdaje się być, że historja ta agitacyj wielko-serbskich na ziemi węgierskiej pod wpływem Moskwy, była przedmiotem dyplomatycznym, rząd serbski bowiem upomniał metropolitę belgradzkiego, aby zajmował się swemi sprawami duchownemi a dał pokój agitacjom politycznym. Rząd węgierski ma nawet posiadać dowody, że w razie wojny z Austrją, Serbowie węgierscy przyrzekli Risticzowi pomoc, t. j. podnieść broń przeciw Austro-Węgrom.

Serbowie węgierscy nie od dzisiaj noszą się z planem oderwania od Węgier a przyłączenia do Serbii, i nie od dzisiaj agitują między nimi ajenci moskiewscy i belgradzcy. Ale że obecnie tak gorąco sprawę poruszać zaczęto, powód jest ten, że Ristic pragnie zemścić się na Węgrach, im bowiem przypisuje swoje usunięcie z gabinetu, i chce im pokazać, że chcąc być z jego strony spokojnymi, powinni owszem bronić jego pozycji w Serbii.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 23. sierpnia.

(▭) Niemcy nasi już naprzód obliczają, gdzie z pewnością kandydaci ich przejść mogą, a gdzie zwycięztwo ich jest wątpliwe. Kłócą się też obecnie pomiędzy sobą konserwatyści i postępowcy, a głównym do tego powodem jest owo wystąpienie p. Martiniego w Nakle, który oświadczył, iż woli Polaka jak liberała Bethmana. Według recepty *Pos. Tgbl.* w okręgach gdzie Polak z pewnością przejdzie, tam Niemcy podzieleni na dwa obozy będą głosowali według swego przekonania — w okręgach zaś wątpliwych powinni głosować początkowo choćby przez oddanie kartek białych a następnie w zwartych szeregach przy wyborach ściślejszych wybrać Niemca, a naturalnie miłego organowi pseudokonserwatywnemu. Niezawodnie recepta ta ostatecznie przez Niemców przyjętą będzie i w okręgu szubińsko-wyrzyskim nawet p. Martini i jego stronnicy na nią się zgodzą — atoli co do tego okręgu zdaje mi się, pomimo wszelkich wysileń, nie powinien kandydat niemiecki wyjść zwycięzko — naturalnie jeżeli tylko i Polacy gruszek w popiele nie zaśpią. To samo da się powiedzieć o okręgach wschowskim i obornicko-szamotulsko-międzychockim, który dziś już Niemcy chcą sobie przywłaszczyć.

Wiele w tych okręgach zależeć będzie od zachowania się Niemców katolików, którzy tak jak zawsze, tak i w ubiegłej kadencji mogli się przekonać, że Polacy zawsze wiernie bronili sztandaru wiary katolickiej — nie jak ich współplemieńcy, który w Bydgoszczy nie wahali się wrzucić do gałki wieżowej kościoła pojezuickiego, „iż stolica arcybiskupia jest opróżniona, a administruje majątkiem kościelnym komisarz Perkuhn.“ Jest to obraza nietylko religii katolickiej, ale i prawowitej władzy — a tem smutniejszy ten fakt, że dokument ów miał nawet podpisać prebendarjusz kościoła pojezuickiego w Bydgoszczy, ks. Erdner. Że zresztą Polak odpowiada wszelkim żądaniom naszych Niemców katolików, to przekonać się także mogli Niemcy w zeszłą niedzielę w Kamionnie, gdzie poseł hr. Stefan Kwilecki także Niemcom zdawał po niemiecku sprawę z czynności poselskich.

Anormalne stosunki szkół naszych w Poznaniu — zsymultanizowanych od ery Falka — niejednokrotnie były przedmiotem moich korespondencji. Dzienniki nasze podnoszą na każdym kroku krzywdę naszej dziatwie wyrządzaną — ale cóż? Nasi kulturtregierzy do tyla już są głuchymi na nasze żale i skargi, że nietylko na nie nie odpowiadają, ale jeszcze publicznie w swych błatach drwią sobie z nas. Rząd nic pod tym względem nie działa a uczciwego Niemca takie postępowanie oburzać musi. Jeden z tutejszych prokuratorów wyraził się niedawno, iż „dziwić się należy, że rząd królewski nieszczęsnej polityce szkolnej tutejszego prezydenta miasta (który jest zarazem miejscowym inspektorem szkolnym przyp. kor.), końca nie położy.“ A p. Kohleis rzeczywiście wysila się, aby istniejące stosunki jeszcze bardziej pogorszyć, czego dowodem szkoła na Chwaliszewie. Tutaj jest nauczycielem Polak Krieger, który właśnie w tych dniach obchodził 50-letni jubileusz swej ciężkiej służby, — a który z powodu nadwątlonego zdrowia otrzymał urlop do Wielkanocy 1882. Otóż p. Kohleis powierza zastępstwo religii katolickiej nie Polakowi katolikowi, lecz nauczycielce Niemce p. Conradównie. A do szkoły tej uczęszcza 1359 uczniów, między nimi 1.061 Polaków a 298 Niemców, czyli pierwszych jest 78 prct. a drugich 22 prct.

Rada miejska uchwaliła fundusze na zastępstwo owego nauczyciela, a nadto pensję dla nowego nauczyciela. Podobno rektor tejże szkoły, Niemiec (jak wszyscy rektorzy szkół naszych) dopominał się, aby mu dali tego nowego nauczyciela Polaka, ale i tego magistrat nie uczynił. A trzeba dodać, że i pod tym względem zasada równouprawnienia bardzo została pogwałcona. Stosownie do liczby dzieci polskich, powinno być przy tej szkole na 24 nauczycieli przynajmniej 18 Polaków a 6 Niemców, tymczasem jest tu 13 Niemców, a więc przeszło 70 prc. nauczycieli niemieckich a tylko 6 czyli około 30 prc. Polaków. Przy tak anormalnych stosunkach biedni nauczyciele Polacy skazani są na mozolną bardzo pracę i wydołać jej nie mogą. To też zachodzą takie dziwolągi pedagogiczne jak powyższy, a nawet i podobny, że nauczyciele niemieccy uczą dzieci polskich języka polskiego, którego sami nie posiadają o tyle, aby go mogli poprawnie wykładać. To też nie uczą dzieci naszych, tylko każą im mechanicznie czytać i z książek lub z tablicy odpisywać. Takie oto nasze równouprawnienie, będące jeszcze pod opieką ducha z czasów falkowskich.

W pobliskich Jerzycach, wsi największej w całem Księztwie, zniewolona była gmina do wystawienia drugiego budynku szkolnego, dla kogo? oto po zsymultanizowaniu szkoły dla dzieci niemieckich urzędników kolejowych. Nie dość, że gminę to do tego zmuszono, ale nawet chciano ją zniewolić do kroku, aby pastor protestancki zjechał i szkołę tę poświęcił. Nadzór szkolny atoli usłyszawszy o tymże zamiarze, zaprosił proboszcza parafii św. Wojciecha, w której obrębie Jerzyce leżą, ks. Chrustowicza, aby aktu tego po katolicku dopełnił. Ks. proboszcz Chrustowicz przybył też w zeszłą niedzielę do Jerzyc i prośbie tej zadość uczynił. Dziwnem było podczas całej tej sprawy zachowanie się pierwszego nauczyciela z Jerzyc p. Sch., który dawniej był Polakiem i pisał się Sz., dzisiaj zaś stał się nędzną figurą. Ależ nie dziwmy mu się; nie każdy ma stały charakter, a obawa o chleb powszedni, liczna familia oddziaływują bardzo na człowieka. O skuteczności tej broni wiedzą nasi najserdeczniejsi, i z takiego środka bardzo umieją korzystać.

Przedwczoraj udał się do więzienia w odwidziny redaktor *Kurjera Poznańskiego* p. Nikazy Gruszyński. Wiadomo, że na karę tę skazany został za obrazę „arcybiskupa“ Perknhna. Obecnie podpisuje pismo to ks. dr. Kantecki.

Głosy z kraju.

(Kilka słów przed otwarciem sejmu.)

Wszędzie, bo inaczej być nie może, znajdzie niedostatki w tem i owem; nie dziw przeto, że otwarcie sejmu budziło zawsze pewne, lubo dość słabe nadzieje. Kraj i posłowie słusznie się żalą na krótkość sesyj sejmowych; skoro atoli już tak jest, należałoby najpierw zająć się pracami najważniejszemi, a potem dopiero przechodzić do podrzędnych.

Kwestją dziś najpierwszej wagi dla naszego kraju, a względnie dla państwa, jest smutny stan ekonomiczny ludu wiejskiego, co i na jego moralność i na jego oświatę szkodliwie tylko oddziaływać może. Że chłop sam do smutnej swej doli dużo się przyczynia, temu by trudno zaprzeczyć; że zaś się naprzód przeistoczenie nie może być dziełem jednej generacji, więc tymczasem choć usunąć by należało to, co doszczętną zgubą grozi, [illegible]. To wszystko [illegible] skonstatować łatwo; któż bowiem nie wie, że podatki z każdym rokiem więcej zalegają; że zatem fantowanie coraz konieczniejszem i coraz bezwzględniejszem się staje! Któż nie wie, że już dużo ziemi włościan przeszło w posiadanie lichwiarzy, a bardzo mało nieruchomego mienia jest jeszcze nieobdłużonego? Wiemy także, że już liczne, choć na szczęście pojedyncze, jest wychodźtwo do Moskwy. Z wielu powiatów, nawet i z żyznych, wyszły już tysiące... Takie wskazówki świadczą najlepiej, że po gminach źle się dzieje.

Obowiązkiem tedy jest sejmu uwagę rządu na ten stan rzeczy zwrócić, oraz przedłożyć środki, któremi choć w znacznej części złemu zapobiedz by można.

Od naszych władz urzędowych trudno się spodziewać, aby w tem inicjatywę wziąć chciały; raz już dlatego, że ich te sprawy mało obchodzą, a potem, że przedstawiając zły stan rzeczy, oskarżaliby poniekąd i siebie. [illegible]

[illegible] Statystyka kryminalna jest tego dowodem. O lichwie za późno już mówić, ta swoją epokę wyzyskiwań ukończyła; dziś nowa ustawa cokolwiek krępowana, mniej już szkodzić może.

[illegible]

Jakże inaczej by było, gdyby wójtowie powołani swemu odpowiadali! [illegible]

Takie banki istniały już w wielu gminach; ale cóż? zaledwie założone, a już i upadły, [illegible]

Że wszystkiemu jest atoli widocznem, jak wielce by zależało na przeczywistnej władzy gminnej, ale to na przedewszystkiem innych by trzeba wójtów. [illegible]

Faktem jest, że lud wiejski ekonomicznie ogromnie podupadł; [illegible]

Jako wójt, od tak już wielu, a więc w owym dziennej styczności zostający z chłopami, [illegible]

Nazywamy siebie autonomistami, o rzeczywisty jednak samorząd wcale nie nalegamy, choć wiemy najlepiej, [illegible] więc tylko kosztownym, do tylu innych dorzuconym ciężarem. Nie byłożby więc pierwszą powinnością naszych reprezentacyj, na to tak szkodliwą anomalję uwagę rządu zwrócić? Zdaje się, że do dawnych a zużytych rządów biurokratycznych powrót niemożliwy; do czego zaś wiedzie dzisiejszy dualizm i brak, że tak powiem, wszelkiej odpowiedzialności od dołu do góry, to widzimy; zostaje za tem jeszcze prawdziwy a dobrze zorganizowany samorząd.

Rzecz pewna, że obecna sytuacja nie świetna wcale, że biedę, która się szerzy, już dawno powstrzymać należało. Bez zmian dobrze obmyślonych a radykalnych, tej fatalnej sytuacji nie poprawimy. Temu więc najważniejszemu przedmiotowi, sejm z całą gorliwością poświęcić by się powinien.

Artur Gołuchowski.

Ziemie polskie.

Przed kilku miesiącami, a mianowicie po katastrofie, zaszłej w dniu 13. marca w Petersburgu, głoszono na wszystkie strony o wielkich ustępstwach, jakie rząd moskiewski miał poczynić językowi polskiemu w szkołach w Kongresówce. Głoszono wówczas o zwiększeniu liczby godzin języka polskiego w szkołach średnich, głoszono nadto, iż [illegible] mają być [illegible] nasłać [illegible] Oto, co w tym względzie pisze *Gazeta Warszawska*:

„W planie godzin języka polskiego w średnich zakładach naukowych męskich i żeńskich, [illegible] następuje: [illegible] W szkołach realnych godzin tygodniowych 18, [illegible] Gdyby [illegible]

[illegible]

Oto, czem [illegible]

[illegible]

Krajowa konferencja nauczycielska.

Drugie posiedzenie rozpoczęto się po południu o godzinie 4. Po uchwaleniu [illegible] z podziękowaniem [illegible] odczytano protokół [illegible] przystąpiono do wyborów sekcyj i komisji.

Do komisji kontrolującej wybrano przez aklamację na propozycję Wydziału wykonawczego [illegible] i Szeligę [illegible]

Następnie wybór komisji administracyjnej jako VII. sekcji konferencji. Weszli do niej pp. Ruszczyński, Petryka, Twaróg, Labowski, [illegible]

Wybory do reszty sekcyj odbywały się w ten sposób, że członkowie konferencji poprzód zapisali się każdy do sekcji, w której miał brać udział, a następnie zapisani wybrali z pomiędzy siebie pewną liczbę członków, mającą stanowić sekcję właściwą; tych zatwierdzało zgromadzenie przez aklamację.

Do sekcji I. dla sprawy planu naukowego weszli pp. Ruciński, Petryka, Dniestrzański, Eustachiewicz, Wilkowiński, Michalik, Wojtowicz, Elektorowicz i Maciołowski.

Do sekcji II. dla sprawy nauki niedzielnej — tu zapisało się najwięcej, bo 28 uczestników konferencji — weszli pp. Bielawski, Eustachiewicz, Starzyński, Koryniec, Bernadzikiewicz, Szczepanik, Gromadka, Patryn i Irand.

Do III. sekcji (w sprawie szkół wydziałowych) weszli pp. Habura, Spis, Siedmiograj, Schütz, Kropiwnicki, Bieganowski, Pfau, Kosman i Szeliga.

Do IV. sekcji weszli pp. Dyhdalewicz, Witkowicki, Dmóchowski, Bałuch, Słoniewski, Piotrowski, Gironis, Gałecki i Pallan.

Do sekcji V. weszli pp. Irand, Spilczyński, Szweiger, Pelwecki, Mickowski, Celewicz, Szymański, Halka i Moskwiński.

Wreszcie w VI. sekcji, seminarzyckiej, zasiedli pp. Sawczyński, Jabłoński, Edgens, Tabeau, Turczyński, Seredeński, Łuszczkiewicz, Nizioł i Baranowski.

Na wniosek p. dyr. Skrzyńskiego i towarzyszy uchwalono, aby obrady w sekcjach były jawne.

W czasie porozumiewania się co do wyborów, załatwiono podział wniosków, jakie konferencji przedłożone zostały, do poszczególnych sekcyj.

Wniosek p. Romana Andrusikiewicza o uposażenie szkół wiejskich gruntami, odesłano do sekcji VII.; dalej

wnioski p. Wasunga: o zjazdy inspektorów okręgowych w celu porozumienia się co do ujednostajnienia nauki (odesłano do sek I.); o utworzenie przy seminarjach stowarzyszeń pomocy materjalnej (VI.); o zniesienie nadzoru rad szkolnych miejscowych a oddanie go nauczycielowi (VII.); o uregulowanie praktyk relig. w szkole (VII.); o wyjednanie funduszu na zaliczki zwrotne dla nauczycieli (VII.); o kasy oszczędności przy szkołach ludowych (VII.); o zniesienie prawa prezenty na posady nauczycielskie (VII.); o zachowanie spraw szkolnych i nauczycielskich w tajemnicy, celem utrzymania powagi (VII.); w sprawie kwalifikacji nauczycieli (VII.), dalej wnioski p. Eustachiewicza: w sprawie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla nauczycieli, w sprawie zasiłków na poratowanie zdrowia u wód, asekuracji na życie, w sprawie udzielania zaliczek zwrotnych — wszystkie do sekcji VII. Do tejże sekcji odesłano też dalsze wnioski tegoż wnioskodawcy w sprawie niedostatecznego opału w szkołach, w sprawie liczenia lat służby od 1. roku praktyki i emerytury po latach 30, w sprawie utworzenia 2-klasowej szkoły w okręgu gorlickim, uposażenia każdej szkoły obszarem pół hektara ziemi, wynagrodzenia dla nauczycieli za godziny nadobowiązkowe, i wreszcie w sprawie budowania szkół wedle zasad hygienicznych — zaś wniosek o uposażenie seminarjów nauczycielskich inwentarzem i ogrodem odesłano do sekcji VI. seminarzyckiej.

W końcu przydzielono wnioski p. Frydrycha o zmianę planu naukowego, do sekcji II.; w sprawie małej frekwencji szkół wydziałowych, do s. III.; w sprawie wymagań od ucznia w razie uwolnienia od nauki codziennej, do s. IV.; o powiększenie liczby godzin dla nauki historji biblijnej, do s. I., wreszcie wniosek o zniesienie czwartej przedpołudniowej godziny nauki, odesłano do sekcji IV.

* * *

Trzecie posiedzenie odbyte dziś rano zagaił dr. Olszewski, upraszając zastępcę swego pana Zygmunta Sawczyńskiego na przewodniczącego. Po odczytaniu protokołu wczorajszego posiedzenia (co jest nawiasem powiedziawszy praktyką, zaniechaną oddawna już we wszystkich parlamentach, jako rzecz, zabierająca bardzo wiele czasu niepotrzebnie), przystąpiono do odczytania elaboratu komitetu wykonawczego. Elaboratem tym jest protokół wniosków, jakie wpłynęły dotychczas w liczbie 164 od pojedynczych członków. Wszystkie nowe te wnioski dotyczą mniej więcej tych samych przedmiotów, jak wnioski, które wczoraj wpłynęły. Z nowych jeden dotyka nowego przedmiotu — dyet, jakie pobierają uczestnicy konferencji, a które wynoszą wraz z kosztami podróży 1000 złr. dziennie. Wniosek okręgowej konferencji lwowskiej podnosi sprawę wydania słownika polsko-ruskiego i rusko-polskiego.

Resztę posiedzenia poświęcono sprawozdaniu komisji kontrolującej zamknięcie funduszu emerytalnego. Referent p. Kuryłowicz, członek stałego Wydziału wykonawczego wniósł, aby zgromadzenie podziękowało Radzie szkolnej kraj. za administrowanie funduszu, co też zgromadzenie uchwala. Następnie referent wyłuszczywszy zgromadzonym bardzo obszernie, w jaki sposób prowadzi się buchalterja funduszu emerytalnego, wniósł, aby z tego funduszu uchwalono stałą remunerację urzędnikowi namiestnictwa i dyetarjuszom, którzy w nadobowiązkowych godzinach buchalterję tę prowadzą, a to pierwszemu 300 złr. rocznie, dwom dyetarjuszom zaś po 1 złr 50 ct. i 1 złr. dziennie. Wywiązała się bardzo długa dyskusja, w której głównie pp. Maciołowski i Wasung sprzeciwiali się udzieleniu remuneracji z funduszu emerytów, który poniesie na tem szkodę. P. Maciołowski dodał wreszcie, że niema nic przeciw temu, aby Rada szkolna, do której administracja funduszu należy, wynagradzała urzędników za ich gorliwość.

Odpoczynek niedzielny.

Niemayer, („Die Sontagsruhe von hygienischen Standpunkte.“)

(Ciąg dalszy.)

Największą ze wszystkich przyczyn, wiodących do tak smutnego rezultatu, jakim jest skrócenie przecięciowej długości życia do lat 35, jest przeciążenie pracą. Symptomy wskazujące ruinę zdrowia z powodu nadmiaru pracy, są następujące: bicie serca, ciężkość w piersiach, krwotok z nosa i gardła, rozszerzanie wen (żył), kłócie w boku, a nareszcie jeszcze bardziej zastraszające odmiany od już wyliczonych: a są niemi niedokrewność, wady serca i suchoty. Wszystkie symptomata powyższe nie są już niczem innem, jak tylko „początkiem końca“, złe bowiem w pierwszem swem stadjum, objawia się przez wygląd chorowity, brak cery i widoczne znużenie. Człowiek staje się wtedy ociężałym, pracuje niesmacznie, doświadcza osłabienia we wszystkich członkach swoich — słowem, traci energię siły, będącej głównym bodźcem do ruchu.

Kilkadziesiąt lat temu, gdy jeszcze nie było dróg żelaznych i towary przewoziły się na kołach — przyczem czas przewozu pochłaniał nieraz ośm i więcej tygodni, ci co byli za wypoczynkiem niedzielnym, nieraz się zakładali z przeciwnikami swoimi w następujący sposób: dwóch furmanów z zupełnie jednakowym ładunkiem towarów na furach, zaprzężonych w konie jednakowej siły, ruszało jednocześnie do jednego i tegoż samego miasta z tem zastrzeżeniem, że jeden z nich powinien był odpoczywać w niedzielę, drugi zaś jechać bez ustanku. W pierwszych tygodniach ten ostatni zawsze był na przedzie, lecz w następnych, ten, co świętował niedziele, wyprzedzał niebawem i zawsze pierwszy stawał u mety na kilka dni przed nim; przyczyna tego jasna: konie tego drugiego znużyły się ostatecznie nieustanną pracą.

Drugi przykład: Na parostatku „Tamiza“ pękł kocioł; pociągnięta do odpowiedzialności w skutek tego obsługa, tłumaczyła się przed sądem, że powodem nieszczęścia był „brak“ niedzieli, czyli innemi słowy, że z powodu ciągłej pracy tracili przytomność, a z nią świadomość tego, co robią. Sąd uniewinnił obżałowanych.

Przykład poniższy, jest jeszcze więcej przekonywającym: W pewnej fabryce angielskiej, w której robotnicy zmuszeni byli przez lat kilka pracować, nie mając odpoczynku w niedzielę, produkcja zmalała prawie do zera; lecz skoro sąd wyrokiem swoim ograniczył pracę do dni sześciu, interesa fabryki poprawiły się pomyślnie.

Nadmiar pracy rujnuje nietylko zdrowie fizyczne człowieka, ale i zdrowie duchowe, bo przeciążając zbytecznie cały organizm, pcha go do nadużywania napojów spirytusowych. Ciało znużone pracą nadmierną wymaga dla powstrzymania rzeźwości sztucznej podniety: wino ożywia działalność serca, przyspiesza tętno, odświeża spiekłe gardło, a muszkułom dodaje sprężystości. Potrzeba niezbędna podobnej podniety sztucznej, przeradza się z czasem w przyzwyczajenie i człowiek czyni mu zadość, nie zważając na złe skutki w przyszłości, przyczem i to uważać należy, że alkoholizmowi towarzyszą zwykle: upodobanie w rozrywkach hałaśliwych, zaniedbanie ogniska domowego, nareszcie rozkiełzanie namiętności zwierzęcych — natura mści się za pogwałcenie jej praw.

Badając kwestję odpoczynku niedzielnego z innego punktu widzenia, ujrzymy, że zasada święcenia niedzieli nie opiera się jedynie na tradycji kościoła, dążącego przedewszystkiem do celów religijnych, lecz opiera się niemniej na zasadzie zachowania zdrowia ludzkiego, albowiem wiadomo wszystkim, że Mojżesz dbał w równej mierze tak o zdrowie moralne jakoteż i o fizyczne narodu swojego. Z współczesnych nam myślicieli dość wskazać na Proudhomma, a zobaczymy, że tenże w dziele swojem „O święceniu niedzieli z punktu widzenia hygieny społecznej, moralności, oraz stosunków familijnych i obywatelskich.“ (*De la célébrité du dimanche, considerée sous les rapports de l'hygiène publique, de la morale, des relations de famille et de cité*), nadzwyczaj przekonywająco dowodzi niezbędność zachowywania przepisu tego, a to w imię pomyślności powszechnej.

Lecz dlaczegoż koniecznie siódmy a nie inny dzień w tygodniu należy nam święcić?

Nakaz odpoczynku w dzień siódmy tygodnia znajdujemy nietylko w Starym testamencie, lecz także u Babilończyków i u wszystkich innych starożytnych narodów, którym cywilizacja nie była obcą.

Podział czasu na miesiące, każdy z czterech tygodni po dni siedm, przyjęty przez ludy starożytne, który to podział następnie posłużył do ułożenia kalendarza dzisiejszego, zasadzał się tak na metamorfozie kształtu księżyca, jakoteż i na ilości planet (siedm). Filozof Pythagoras wyrachował, że liczba 7 odegrywa nader ważną rolę we wszystkich procesach życiowych, a słynny Cabanis z wieku ośmnastego stwierdził tosamo. Proudhomme przyszedł do tego co i oni przekonania w sposób empiryczny. Mówi on mianowicie:

„Jeżeli skrócimy tydzień o dzień jeden, to wyniknie ztąd dla istot pracujących zbytnie znużenie; jeżeli po upływie trzech dni pracy, wyznaczymy na odpoczynek czas popołudniowy dnia czwartego, to okaże się nieporządek w dokonywaniu robót; jeżeli zaś, postępując przeciwnie, po dwunastu dniach pracy, wyznaczymy dwa dni następne do odpoczynku, to nauczymy robotnika próżnować.“

Wiadomo, że pierwsza rzeczpospolita francuska reformując wszystko, nie zapomniała też i o kalendarzu. Podzieliła ona miesiąc na trzy dekady, w każdej po dziesięć dni, poświęcając odpoczynkowi dzień dziesiąty, który nazwała „dniem ludzkości“. Lecz wkrótce praktyka życia wykazała całą niewłaściwość podobnego podziału i kalendarz ten nowy upadł na zawsze.

Zestawiając wyniki rozumowań teoretycznych z wynikami praktyki, umiejętność sanitarna doszła do następującego prawa hygieny: „Czas w ciągu którego wyczerpuje się zupełnie przez pracę energia żywotna ciała ludzkiego, równa się dniom sześciu; siódmy dzień zatem powinien być koniecznie poświęcony bezrobociu.“ Jeżeli nie będziemy stosować się do przepisu tego, to nastąpi z początku zwątlenie, a następnie upadek kompletny sił człowieka; postępując przeciwnie, siła ta się odnowi skutecznie i człowiek znów zdolny do pracy. Flourens utrzymuje, że człowiek może przecięciowo żyć nawet lat sto, byle przeplatał rozumnie pracę z odpoczynkiem.

(Dok. n.)

Referenta poparł p. radca Olszewski, twierdząc, że lepiej by było, aby wynagrodzenie urzędników wzięło samo nauczycielstwo w swe ręce.

P. Szymański wniósł datek jednorazowy w kwocie 500 złr.

P. Stiasny przemawiał przeciw wnioskowi komisji.

Po długich wywodach końcowych p. referenta przystąpiono do głosowania. Wniosek przejścia do porządku dziennego, postawiony przez p. Wasunga, upadł po kilku nieparlamentarnych próbach głosowania w głosowaniu imiennem. Przeciw wszelkiej remuneracji oświadczyło się 50 głosów, za 56 głosów.

W dalszem głosowaniu przyjęto wniosek p. radcy Olszewskiego, aby Rada szkolna krajowa, w porozumieniu z Wydziałem krajowym (bo sejm daje rocznie 11.000 złr. do tego funduszu) udzieliła urzędnikom w mowie będącym pewną remunerację za czas ubiegły. Przyjęto też dodatek p. Szymańskiego, aby ta remuneracja wynosiła kwotę 500 złr.

Na tem zamknięto posiedzenie. Popołudniu obradować będą tylko sekcje, albowiem salę ratuszową, gdzie konferencja obraduje, zajmie Rada miejska.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lw., 25 sierpnia.

* **Upał** panował wczoraj niezwykły; po południu dochodził termometr do 30 stopni. Mieliśmy bowiem spokojny wiatr południowy przy najpiękniejszej pogodzie. Dzisiejszy ranek nie zapowiada takiego gorąca. Wiatr zmienił się na zachodni i przyniósł lekkie chmury.

* **Festyn** na odbudowanie teatru narodowego w Pradze, o którym już wspominaliśmy, odbędzie się w niedzielę 4. września w ogrodzie hotelu George'a. O ile z przygotowań początkowych sądzić można, będzie to najwspanialsza zabawa ogrodowa tego sezonu. Dwie muzyki, wojskowa pułku Gondrecourt i Harmonii przygrywać będą najnowsze utwory. Ogród świetnie oświetlony będzie lampionami i ogniami bengalskiemi. Loterya fantowa wypadnie bezwątpienia lepiej, jak zwykle, bo już teraz znajdują się między fantami cenne szkice, rysunki i rzeźby. — Przypominamy, że fanty odsyłać można do składu fortepianów p. Ludwika Marka.

* **Skazane na wieczną restaurację sklepienie** nad Pełtwią, znowu jest w robocie, i to w robocie podobnej do tej, jaka „robiła się" do niedawna przez cały rok w ulicy Akademickiej. Obecnie chodzi o poprawienie sklepienia przy placu Maryackim naprzeciw figury św. Michała. Jeszcze przed dwoma miesiącami zaczęły publiczność intrygować barjery zastawione około studni; domniemywano się, że chodzi o założenie [illegible]. Bystrzejsi przewidzieli, że magistrat zabiera się do Pełtwi, pozwolili sobie jednak robić, zdaniem naszem, [illegible] do tego [illegible], że magistrat zabiera się nie do sklepienia [illegible] — zaczęto dopiero obecnie. [illegible] co do tego roku, [illegible] robić. Otóż [illegible] trzech robotników do [illegible] przewidziano robotę [illegible] chwalebnych... niestety tylko chęciach.

* **Moskiewskie szpiegi.** Wczoraj umieściliśmy tylko w jednej części nakładu telegram o aresztowaniu w Przemyślu dwóch oficerów moskiewskich, którzy zdejmowali plan z fortyfikacyj przemyskich. Jako uzupełnienie podajemy telegram *Dzien. Pol.*: „Wczoraj wieczorem aresztował komisarz starostwa pan Marynowski w hotelu przemyskim dwóch moskiewskich oficerów jeneralnego sztabu, mianowicie pułkownika Protopopowa i podpułkownika Palicę, którzy przez dwa dni oglądali dokładnie fortyfikacje przemyskie. Przy rewizji znaleziono pomiędzy ich rzeczami znaczną gotówkę w rublach moskiewskich i karty geograficzne Galicji. Okazało się z dotychczasowego śledztwa, że bawili przedtem przez kilka dni w Krakowie i Tarnowie, zajmując się studjowaniem terenu kolei żelaznych i wojskowych fortyfikacyj. Aresztowani nosili suknie cywilne.

* **W miejskiej szkole** 4 kl. męs. i żeń. im. Czackiego otworzono przy ulicy Kopernika 5 czwarta klasa. Wpisy do tych szkół odbędą się w kancelarji szkoły męs. w kamienicy p. Lewkowicza na placu Gołuchowskich l. 9 na II. piętrze i rozpoczną się w sobotę dnia 27. b. m., zaś w szkole żeń. dnia 29. sierpnia b. r.

* **P. Władysław Wszelaczyński**, w sferach artystycznych znany i ceniony muzyk, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu, przybył do Lwowa i osiedla się stale w naszem mieście. Lwowskiemu Towarzystwu muzycznemu przybywa w p. Wszelaczyńskim nowa siła, p. W. bowiem obejmuje część szkoły fortepianowej w Towarzystwie.

* **Pan Milde**, którego przy budowie gmachu sejmowego i dawniejszych innych budowlach u nas we Lwowie, tak protegowano, doczekał się w swoim ojczystym Wiednin skandalicznej napaści z powodu rzekomego oszustwa przy dostarczaniu trawersów przy budowie ratusza wiedeńskiego. Wykazało się bowiem, że trawersy przez niego dostarczone nie miały przepisanej wagi, w skutek czego radny dr. Mandl surowej krytyce poddał postępowanie tej firmy, która mu za to wytoczyła proces o obrazę honoru. Dr. Mandl został uwolniony od wniesionego oskarżenia.

* **Profesor Hecke**, delegat ministerstwa rolnictwa, objeżdżający kraj nasz celem zbadania jego stosunków rolniczych, bawił pozawczoraj w Łańcucie, przedwczoraj zaś rano przybył do Jarosławia, gdzie odbył konferencję z radą oddziału towarzystwa gospodarskiego. Dnia 26. udaje się radca Hecke do Wysocka, Zarzecza i Pawłosiowa, jutro zaś odbędzie w Przemyślu konferencję z radą oddziału towarzystwa gospodarskiego, a następnego dnia zwiedzi Krasiczyn. Dnia 27. sierpnia odbędzie w Samborze konferencję z tamtejszą radą oddziału towarzystwa gospodarskiego i uda się następnego dnia do Gródka przez Rudki celem zwiedzenia zakładu uprawy i wyprawy lnu. Dnia 29. sierpnia przybędzie do Stryja, a po odbyciu konferencji z komitetem centralnym towarzystwa gospodarskiego, zwiedzi następnego dnia Dublany, poczem uda się do Drohobycza i zamożnych wsi w Rozdole. Dnia 1. września będzie radca Hecke w Żydaczowie i Stryju, dnia 2. września w Bolechowie, a po zwiedzeniu gospodarstw włościańskich uda się do Stanisławowa, gdzie odbędzie konferencję z tamtejszą radą oddziału towarzystwa gospodarskiego, a następnego dnia zwiedzenie okolicy. Dnia 5. p. m. stanie delegat ministerstwa w Kołomyi i odbędzie konferencję z tamtejszą radą oddziału towarzystwa gospodarskiego, następnego dnia uda się do Horodenki, dnia 7. przybędzie do Zaleszczyk, odbędzie konferencję z radą oddziału towarzystwa gospodarskiego Buczackiego, Czortkowskiego i Zaleszczyckiego, a po objeździe tych oddziałów stanie dnia 9. września w Borszczowie, następnego dnia będzie w Skale, 11. p. m. w Chorostkowie, Czarnokońcach i Grzymałowie, dnia 12. w Podwołoczyskach, dnia 13. stanie w Tarnopolu i odbywszy konferencję z tamtejszą radą oddziału towarzystwa gospodarskiego, podejmie objazd tegoż oddziału. Dnia 15. września nastąpi w Złoczowie konferencja z tamtejszą radą oddziałów gospodarskich Złoczowskiego i Brodzkiego, poczem radca Hecke uda się do Radziechowa na Toporów, a 17. b. m. odbędzie w Sokalu konferencję z radą oddziału Bełzko-Sokalskiego. Dnia 18. września wróci delegat ministerstwa do Lwowa. (*G.L.*)

* **Egzaminatorami przy rygorozach** medycznych na uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1881/1882 mianowani zostali: jako komisarz rządowy dr. Edward Korczyński, zastępca dr. Lucjan Rydel, koegzaminatorem przy drugiem rygorozum profesor uniwersytetu dr. Maciej Jakubowski, zastępcą prymarjusz szpitala św. Łazarza dr. Stanisław Jasiński; nadto koegzaminatorem przy trzeciem rygorozum, operator powyższego szpitala i prywatny docent chirurgii dr. Alfred Obaliński, a zastępcą tegoż nadzwyczajny profesor uniwersytetu, dr. Antoni Rosner.

* **W zakładzie** żeńskim wychowawczo-naukowym p. Henryki Franko, rozpoczynają się wpisy d. 29. sierpnia, otwarcie zaś kursu d. 3. września.

W szkole męskiej im. Konarskiego rozpoczną się wpisy dnia 28. b. m. w kancelarji szkolnej na II piętrze w gmachu przy ulicy Wałowej pod l. 4.

* **Ważna reforma w carstwie.** Dzienniki warszawskie donoszą za moskiewskiemi, że tytuły urzędów dworskich, jako to: szambelan, koniuszy, mistrz ceremonji (kamerher, sztalmajster, ceremonienmajster) i t. d. jako pochodzenia niemieckiego, mają być zmienione na czysto moskiewskie, jakie były używane w epoce moskiewskiej historji caratu. Jeżeli rządowi moskiewskiemu tak jest miła owa epoka, może i całe państwo zamiast nazywać się „rosyjskiem imperjum" przybierze dawną nazwę „moskiewskiego caratu, o czem [illegible] oznaczające grun[illegible] historycznych dokumentów.

* **Nauczyciele religji żydowskiej.** W numerze 190. z d. 21. b. m. naszej *Gazety* zamieściliśmy „Głos z miasta" w sprawie nauczycieli religji żydowskiej wykładanej w niektórych szkołach ludowych i w szkole wydziałowej w języku niemieckim. Autor artykułu [illegible] — jak na to zasługuje — postępowanie tutejszego przełożeństwa gminy izraelickiej, które do szkół ludowych przeznacza nauczycieli religii nie władających należycie językiem polskim. W wielu zaś razach [illegible] w kierunku germanizacyjnym, [illegible] i postępowa [illegible] i przeciw wszelkiemu [illegible] religji żydowskiej z polecenia przełożeństwa, [illegible] niemieckiego i byli tylko „belferami". Że strony kompetentnej zapewniono nas, że [illegible] wyma[illegible] języka polskiego, przyjmują za[illegible] dnie dla [illegible] tendencji germanizacyjnych i że jedynie dla tego wykładają naukę religji w języku niemieckim, ponieważ nie władają językiem polskim.

Po tem wyjaśnieniu odzywamy się jeszcze raz do tutejszego przełożeństwa gminy izraelickiej, aby tylko takich nauczycieli do wykładu religji żydowskiej w tutejszych szkołach ludowych przeznaczało, którzy do nauczania tego przedmiotu w języku polskim.

* **I u nas by się to zdało!** Wiedeńska Rada miejska, [illegible] przeprowadzenia rewizji kawiarń po [illegible] spowodowała [illegible], prosiła [illegible] porządzenia, któreby położyło tamę orgiom po pewnych kawiarniach. Odpowiedź dana magistratowi wiedeńskiemu, a która służy za regulatywę zwierzchnościom gmin w okręgu miasta Wiednia, brzmi jak następuje: „Co się tyczy hałaśliwego i gorszącego przygrywania muzyk po szynkach i kawiarniach, otrzymała dyrekcja policji wezwanie, aby temu nadużyciu zapobiedz i nie udzielać licencyj kawiarniom na muzykę. Dalej ma się baczyć, iżby „dam" pewnej kategorji nie przyjmować do posługi w kawiarniach. Zupełne zaś wykluczenie posługi żeńskiej z tego rodzaju lokalów, byłoby dotkliwem pokrzywdzeniem już i tak utrudnionych stosunków zarobkowych płci niewieściej. Ażeby zaś liczbę tych szynków kawiarnianych odpowiednio obniżyć, ma magistrat przy nadawaniu dalszych licencyj, lub wydzierżawianiu już istniejących kawiarń postępować z całą surowością." Możeby i dotyczące tutejsze władze analogicznym stosunkom we wskazany powyżej sposób zaradzić zechciały, zwłaszcza, że faktyczna tego potrzeba istnieje.

* **Hep! hep! w Toruniu.** *Gazeta Tor.* pisze: Ostatniej niedzieli rano spostrzeżono w Toruniu na drzwiach wielu kamienic żydowskich i kilku gmachów publicznych, a nawet na bramie ogrodzenia do koła kościoła katolickiego św. Jana i bramie podwórzowej plebanii tegoż kościoła takie napisy nakreślone kredą: „Den 2. 9. hep! hep:" — co ma niby znaczyć, że 2. września rozpocznie się w Toruniu naganka na żydów. Charakter pisma zdradza inteligentnego autora i skonstatowano, że tenże na namalowanie owych podszczuwających odezw potrzebował przynajmniej 2 godziny czasu. Musi to więc być osoba, która nie popełniła tego wybryku z lekkomyślności, lecz przystąpiła do dzieła z zupełną rozwagą, — niezawodnie jaki wędrujący apostoł berliński, który przybył do nas na Nowy Szczecin, Chojnice i Sempolno. Od podobnego hepania wszędzie w Pomeranii i u nas na Pomorzu zaburzenia antiżydowskie się rozpoczęły, a i w Toruniu mogłyby one łatwo dolać oliwy na ogień; że już zaczynają wywierać swój skutek, o tem świadczyło wczorajsze coraz głośniejsze i częstsze draźnienie żydów na ulicach wykrzynikami hep! hep! Policja dokłada wszelkich starań, aby groźny ruch powstrzymać, a mianowicie stara się wykryć autora owych napisów, który przecież prawdopodobnie już bezpiecznie sobie jedzie koleją ku Iławie i Wystruci. — Ludzie idący wczoraj do kościoła św. Jana, złorzeczyli owemu niemieckiemu szaleńcowi, uważając zeszpecenie niechrześciańskim napisem bramy muru kościelnego za urąganie wierze katolickiej i Polakom. Zasiew stöckerowski nie znajdzie u nas odpowiedniego gruntu."

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dnie powszednie 20 ct. — dzieci niżej lat 10ciu płacą połowę. — W niedziele i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24go b. m.: Skradziono: Panu A. C. z kieszeni zegarek srebrny anker z cienkim łańcuszkiem i kluczykiem.

Straż policyjna aresztowała znanego złodzieja Mojżesza Helmanna przydybanego na kradzieży pokojowej a Zacharjasza Sirego za podejrzane posiadanie torby podróżnej i dużej kury jasno żółtego koloru.

Pani A. S. zgubiła sakiewkę z kwotą 15 zł.

Złożono w policji znalezioną kartkę zastawniczą zakładu kred. i zastaw. na zastawiony za 8 zł. szal i pierzynę, dalej dwie kartki tegoż zakładu nr. 35 500 i 26.029 na zastawioną łyżeczkę i poduszkę, znalezione w jednej z skrzynek na listy.

* * *

— **Tarnopol** d. 17. sierpnia. Kupcy tutejsi wydali następujące ogłoszenie: Powodując się względami religijnemi dla uczczenia świętej wiary naszej, wobec ciężkich stosunków bytu i życia, uchwalił podpisany chrześciański stan kupców tutejszych, z zaproszonymi właścicielami innych zakładów, zamykanie handli i pracowni od południa w dnie świąt i niedziele.

W przekonaniu, że uchwała nasza zupełne uznanie i poparcia dozna, zawiadamiamy wysokie obywatelstwo i publiczność w okolicy i miejscu o naszem stałem postanowieniu i ośmielamy się wyrazić uniżoną prośbę, do P. T. publiczności, by zakupna swoje w naszych handlach i pracowniach, w dniach świąt i niedzieli d o p o ł u d n i a łaskawie załatwiać raczyli.

Szczególnie zwracamy się w zupełnej ufności do przewielebnego kapłaństwa w Tarnopolu i okolicy, z uniżoną prośbą, by łaskawie wpływami swojemi względy wysokiej publiczności w tej mierze dla nas zjednało, a tem samem w postanowieniu naszem, o d d a ć B o g u, c o w i n n i j e s t e ś m y, wspierało. Z wysokim szacunkiem: *J. Swaryczewski, St. Kostynowicz, W. Samolewicz, Alojzy Królikowski, W. Michalewski, Antoni Berger, Teodor Stachiewicz, Walenty Stachiewicz, F. Merl, F. Csillik, K. F. Popowicz, K. Sochaniewicz, E Frantz.*

Zupełnego zaniechania handlu w niedziele i święta nie można było przeprowadzić, gdyż właśnie w te dnie przybywają obywatele i wieśniacy celem zakupna potrzebnych towarów.

— **Cuda telefonu.** W sobotę wieczór telefonowano drugi akt Gounodowskiego „Fausta" z Wielkiej opery w Paryżu do elektrycznej wystawy. Skoro się przytknęło dwa telefony do uszu, zdawało się, że się jest na jednem z najlepszych miejsc w operze. Telefony oddawały wszystko najdokładniej: sola, duety, tercety, chóry z pełną orkiestrą od największego „piana" do najsilniejszego „fortissimo" słychać było z cudowną dokładnością i wszystkiemi niuansami. Jedyną różnicą było, że głos przez telefon był troszeczkę przytłumiony. Słowa można było rozumieć najwyraźniej.

— **Kolej amerykańska.** Dzienniki zagraniczne donoszą, iż około drogi żelaznej Rio Grande, prowadzącej z Dewer City przez Nowy Meksyk i Colorado, pracuje istna armia robotników kolejowych, mianowicie 32.000. Jest zatem robotników o 8.000 więcej, niż amerykańska armia związkowa liczy żołnierzy w czasie pokoju. Droga ta będzie miała 4.000 mil angielskich długości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Gorlicach odbyło się 24. b. m. posiedzenie Towarzystwa naftowego pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego. Pomiędzy innemi sprawami poseł Fedorowicz przedstawił zasady ustawy regulującej stosunki prawne przemysłu. Po ożywionej dyskusji przyjęto ogólne zasady i uchwalono, aby wnieść je w formie memorjału do sejmu, jako podstawę ustawy sejmowej.

* * *

Gazety moskiewskie podają obchodzącą nas blizko wiadomość, że sprawa urządzenia kanału, który począwszy od Odessy za pomocą rozmaitych systemów wód a głównie Wisły aż do Gdańska, połączyłby morze Czarne z Bałtyckiem, zaczyna wchodzić na pole praktyczne, przynajmniej co do finansowej strony tego olbrzymiego przedsięwzięcia. Z kompetentnych wiedeńskich źródeł dowiaduje się *Nowaja Gazeta*, że austrjacki bank dla krajów, na czele którego stoi energiczny i znany z wytrwałego usuwania wszelkich finansowych trudności p. Bontoux, wspólnie z bankiem anglo-austrjackim, ofiarowały się zrealizować kapitał potrzebny do pobudowania takiego kanału. Według obliczenia inżynierów, koszta robót wyniosą 50 milionów rubli metalicznych, czyli 160 milionów marek, jeżeli trzy zainteresowane mocarstwa, Moskwa, Austrja i Prusy zechcą zagwarantować pewien procent od wyłożonego kapitału.

* * *

Z nad Strwiąża, 23. sierpnia. Cieszyliśmy się od wiosny widokiem obiecujących dobry plon ozimin a później tak samo cieszyliśmy się obiecującemi dobry plon jarzynami. Otóż ani pierwsze ani drugie nie są takie, ażeby zadowolnić mogły pracowitego i dobrego gospodarza. Mamy już dziś próby omłotów przed oczyma i oto najlepsze pszenicy wydają z kopy po 16 garncy a żyta na gnojach po 1 kor. 8 garncy, zaś nie na gnojach po 1 kor. najlepsze ale większa część żyta nie na gnoju wydaje 24 gar. z kopy. — Jęczmień najlepszy — z kopy wielkiego snopu z pokosów nawiązanego wydaje 1 kor. 16 gar. ale takich kóp jest 5 na morgu, kiedy w roku zeszłym jęczmień z morga wydawał po 20 korcy. Tem to się dzieje, że producenci mimo dobrych cen wstrzymują się od sprzedaży i że ceny idą ciągle w górę i ani wątpić, że ciągle awansować będą. Popyt za zbożem ogromny ale podaż słaba i z rezerwą, bo każdy dobry gospodarz przewidując jak niewiele będzie miał na sprzedaż, wstrzymuje się ażeby jak najlepsze wziąść ceny. Mówią, że niepospolitego popytu przyczyną są interesa jakie porobiono na wiedeńskiej zbożowej giełdzie — posprzedawano w nadziei zakupna w Węgrzech i w Galicji wielkie ilości pszenicy *loco* Wiedeń po 12 złr. 50 ct. Gdy Węgrzy bardzo mało będą mieli produktów zdolnych do eksportu, więc ci sami giełdziarze przymuszeni są kupować pszenicę w Lwowie ale nie mogą więcej ofiarować jak 10 złr. za 100 kilo, ażeby bez straty wyjść, bo transport z Lwowa do Wiednia od 100 kilo jak wiadomo wypada 2 złr. 50 ct., a tymczasem *loco* Lwów jest pszenica po 11 złr., więc giełdziarze wiedeńscy już dziś tracą na 100 kilo po jednym guldenie, a więc jak mrówki kręcą się za pszenicą, ażeby nie pobankrutowali.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Poczta dzisiejsza przynosi nam wiadomość, która do pewnego stopnia wyjaśnia, dlaczego liberalne moskiewskie stronnictwo zawiesiło wydawnictwo *Nowej Gazety*. Powstał podobno wśród literatów i dziennikarzy moskiewskich projekt urządzenia rodzaju zmowy, polegającej na tem, iż wszyscy oni, przekonawszy się jak niepodobna cokolwiekbądź pisać pod rządami Ignatiewa, postanowili zupełnie nic nie pisać i nie drukować w obrębie caratu, a natomiast założyć w Genewie pismo pod tytułem *Wolnoje Słowo*, gdzie wszyscy będą zamieszczać swoje prace. Zamierzają oni podobno nawet zupełnie opuścić carat i przesiedlić się do Genewy. Program tego pisma jest dość ogólny, bo inaczej nie można byłoby skupić pod jego sztandarem ludzi najrozmaitszych opinij. Jedna tylko zasada ma być obowiązującą dla wszystkich, a to zasada samorządu, w imię której pismo to przedewszystkiem kopię kruszyć będzie.

* * *

Wiedeń d. 24. sierpnia. Czysty zysk instytutu kredytowego w I. półroczu okazał się 3,104.034 złr.

Polit. Corresp. dowiaduje się, że król Humbert wystosował 18. sierpnia, jako w dniu urodzin cesarza austrjackiego nadzwyczaj serdeczny telegram gratulacyjny, na który równie serdecznie natychmiast odpowiedziano. Omawiając ewentualność zjazdu króla włoskiego z cesarzem powiada *Polit. Corr.*, że w tym względzie nie było ani urzędowego, ani poufnego zapytania, ani też żadnych rokowań. Odwiedziny królewskie mogą być uważane jako rzecz bardzo prawdopodobna, żadną miarą jednak jako fakt, który niewątpliwie nastąpi. Ten sam organ obstaje przy całem brzmieniu pod dniem 18. sierpnia ogłoszonej analizy okólnika Manciniego do wszystkich poselstw włoskich.

Praga d. 24. sierpnia. Czeski teatr narodowy był u czeskiego Towarzystwa wzajemnej asekuracji zabezpieczony na 375.688 złr. Jak słychać, rzeczoznawcy asekuracyjni wnoszą wypłacić 274.800 złr.

Kolosvar d. 24. sierpnia. Artysta dramatyczny tutejszej sceny, Szombatelegi umarł w skutek postrzału w pojedynku.

Washington d. 24. sierpnia godz. 8 min. 30 rano. Garfield miał noc bardzo spokojną i przyjął dzisiaj pożywienie w płynie z wielkim apetytem.

Wiedeń d. 25. sierpnia. (Pryw.) Projekt ustawy o pocztowych kasach oszczędności już jest wypracowany i będzie przedłożony Radzie państwa. Budżet wojenny na r. 1882 jest niższy niż przeszłoroczny. Wczoraj spalił się Mölkerhof na Jozefsztadzie.

Petersburg d. 25 sierpnia. (Tel. pryw.) Rozporządzeniem ministeryalnem, żydzi zamieszkali w miastach nad morzem Czarnem i Azowskiem, zostaną z tamtąd wydaleni, a zagraniczni żydzi będą natychmiast odstawieni do granicy. W Odessie i innych miejscach, rozporządzenie to zostało już wykonane.

Washington d. 25 sierpnia. Stan Garfielda aż po samo południe w niczem się nie zmienił. Lekarze otworzyli nabrzmiały gruczoł. Rezultat operacyi zadowalniający.

Praga d. 25 sierpnia. Arcyksięstwo Rudolfowie przybyli w towarzystwie arcyks. Ferdynanda toskańskiego i z orszakiem swoim ze Salzburga. Na dworcu przyjmował ich tylko namiestnik i dyrektor policyi.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszan o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

TEATR LETNI.

W piątek dnia 26. sierpnia 1881.

FAŁSZYWI POCZCIWCY

komedja w 4 aktach z franc. pp. Teodora Barrière i Ernesta Capendu, przekład J. Dzierzkowskiego.

Przyjechali dnia 25. sierpnia 1881.

HOTEL ZORŻA: Eks. br. Packenyj z Wiednia. J. Torosiewicz z Połtwy. M. hr. Grocholski z Wołynia. H. Popper z Czerniowiec. F. Succowaty z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: F. Koszowski z Majdanu. W. hr. Komorowski z Hawryłówki. S. Chomętowski z Chomętowa. E. Torosiewicz z Turki. E. Duniewicz z Brzozowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Puzyna z Martynowa. K. Babecki z Denkowic. W. Rylski z Uhryna. B. Wierzchlejski z Kabarowic.

HOTEL LAZARUSA: C. Berger z Remscheid. H. Kratochwil z Wiednia. A. Häcker z Krakowa. F. Brummer z Bredów.

Lwów, z Izby handlowej, 25. sierpnia

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika . .	330 —	333 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	184 —	187 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	310 -	314 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256 —	260 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	101 85	102 85
„ „ „ 4 „ „ .	96 40	97 40
„ „ „ 5 „ okres. .	101 85	102 85
Banku hyp. galic. 6 prct. . .	102 80	103 80
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią . . .	102 75	103 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103 75	106 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	102 —	103 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 50	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 —	104
Losy miasta Krakowa . .	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa .	24 -	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski . . .	5 48	5 58
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski . .	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebry . .	1 50	1 65
„ „ papierowy . .	1 24¾	1 26¾
100 marek niemieckich . .	57 —	57 75
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 25. sierpnia 1881.
godzina 2 minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	182.—	Węgier. kred. ak.	356.25
Anglo-austr.	161.50	Unionsbank	153.50
Kolej Kar. Lud.	326.75	Nordbahn	233.50
Kolej Połud.	147.75	Kolej Alföld.	177.—
Kolej Elżbiety	214 25	Kolej Lw.-czer.	184 50
Węg. Nordostb.	171.—	Wied. Comunal.	135.—
Węg. obl. p. w zł.	97.50	Galic. indemniz.	102.—
Węg. kolej zach.	175 25	Kolej siedmiog.	114 50
Renta węg. 6%	117 90	Losy tureckie	27.—
Bankverein	143 20	Ros. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	125.25	Marki niemiecki	— —

Usposobienie: osłabione

Wiedeń, 25. sierpnia 1881
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	365.20	Anglo-austrjac.	162.75
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	148.50
Unionsbank .	153.80	Napoleondor	9 33½
Rosyj. banknoty	1.25¾	Usposobienie: lepsze	

Berlin, d. 24. sierpnia
godzina 6 minut — po południu:

Rosyjs. bank.	219 15	Akcje kredyt.	640.—
Lombardy	256 50	Galicyjskie	144.—
Kolei Rumuń.	62.50	Austr. bankn.	174 45

Powróciłem.

Dr. Z. Krówczyński

ulica Ormiańska l. 29.

Kilku studentów

z porządnych domów na wikt i stancję przyjąć może pewien wyższy urzędnik, zajmujący obszerne i w korzystnem miejscu dla uczniów położone pomieszkanie, zapewniając nietylko rodzicielski dozór i troskliwą opiekę ojcowską, lecz także i ten ważny czynnik, że w domu mieszkający słuchacz uniwersytetu, będzie zarazem korepetytorem. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. F. Groszek, ulica Rybia, I. piętro lub Administracja „Gazety Narodowej".

Jadwiga Dunin,
nauczycielka muzyki,

przeniosła się z ulicy Krakowskiej do Rynku l. 21, II. piętro, dokąd osoby interesowane raczą się zgłaszać między godz. 2 a 4.

Do dzisiejszego numeru dołącza się wyciąg sumaryczny z zamknięcia rachunków i sprawozdania za rok administracyjny 1880 Tow. wzaj. ubezpieczeń „Slavia" w Pradze.

Wiedeń 23. sierpnia.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 65	77 80
„ „ w srebrze 5 „	78 35	78 50
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50	124 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 7	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ . .	133 25	133 75
„ 1864 „ 100 „ „ „ . .	175 75	176 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 2	144 75
Renta złota 11 prc. . . .	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 —	102 50
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 85	118 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	134 75
Węgierska poż. po 100 złr.	125 25	125 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	162 75	163 —
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	365 40	365 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	354 75	355 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845 —	850 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	837 —
Unionsbank po 100 złr. .	152 75	153 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	151 25	151 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	142 75	143 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 75	178 25
Elżbiety „ 200 „ „	213 25	214 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2330 —	2335 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 —	195 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	331 50	332 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	33 50	34 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	185 —	185 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	233 50	234 —
„ „ lit. B. „ 200 „	266 50	267 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 25	171 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	365 50	366 —
Südbahn po 200 zł. sr. .	145 95	146 50
Tramway wied. po 170 zł.	204 50	205 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	169 50	170 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	171 —	171 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. . . .	175 —	175 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 25	117 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 50	101 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 80	96 80
„ „ 5 „ „	102 25	102 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 20	103 40
Zakł. kr. włoś. 6 „ „	105 —	106
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 20	101 40
„ „ „ w. a. 5 „	100 40	100 7.
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 80	95 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	100 —
Elżbiety po 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
„ em. 1869 5 pr. sr. w. a.	99 75	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	—	102 50
„ „ 1872 5 „ „ „	103 50	104 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 50
Gal. K. Ł. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 75	99 90
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	96 50	97 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	100 25	101
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	97 80	98 10
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	96 75	97 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 —	99 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . .	99 —	99 5
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . .	99 —	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	94 70	95 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	182 50	182 75
Klary po 40 złr. m. k. .	40 25	40 75
Insbruckie prem. poż. . .	23 50	24 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	20 50
Lublańska prem. poż. . .	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 10	41 10
Palffy po 40 złr. m. k. .	41 —	41 25
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	19 25	— —
K. Salm po 40 zł. m. k. .	51 25	51 75
Solnogrodzkie prem. poż. .	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	30 50	31 50
Waldstein po 20 złr. m. k.		
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 7	41 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	57 35
Frankfurt 100 mark. . .	57 30	57 35
Hamburg 100 mark . . .	57 30	57 35
Londyn 10 funt. sterl. .	117 60	117 70
Paryż 100 franków . . .	46 50	46 55

Podziękowanie.

Pani **Aniela Mihalik** akuszerka mieszkająca przy ulicy Zielonej, l. 4, otoczyła mię podczas mojej ciężkiej słabości połogowej tak niestrudzoną troskliwością i udowodniła swą zdolność zawodową w tak wysokim stopniu, że poczuwam się do miłego obowiązku nietylko wynurzenia Jej mojej dozgonnej wdzięczności, lecz także polecić Ją mogę najsumienniej.

Lwów w sierpniu 1881. 8486 1—1

J. M.

Studentów

na wikt i stancję przyjmuje pewny dom za miernem wynagrodzeniem zapewniając wygodę i ojcowską opiekę. Zgłoszenia ustne lub pisemne franco. **NN. Ulanowski l. 61. ul. Łyczakowska** we Lwowie. 3420 3—3

Dwóch uczniów

do lat 15tu z porządnego domu, można umieścić na całkowite utrzymanie przez rok szkolny w pewnym domu. Opieka nad postępem i wychowaniem domowem będzie jak najtroskliwsza. Adres w Administracji „Gazety Narodowej“. 3414 3—3

Uczniów

niższych i średnich szkół, niemniej pp. słuchaczów wyższych szkół, przyjmuje się na stancję z wiktem, lub na samo tylko mieszkanie, zapewniając wszelkie wygody i opiekę ojcowską. Adres: P. Nikel, rynek l. 8. III. piętro. 3435 1—6

Przyjmuje się pp. studentów

na stół i stancję oraz zapewnia się im odpowiednią opiekę. Bliższa wiadomość plac Bernadyński l. 13. III. piętro pierwsze drzwi po prawej ręce. 3480 1—4

Organista

uzdolniony w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje poszukuje umieszczenia. Adres: Wincenty Rychlewicz w Brzozowie. 3427 1—3

Zarząd zakładu

wychowawczego żeńskiego, Klementyny Catargi,

w **Czerniowcach, u. Pańska l. 36,** rozpoczyna wpisy 18. sierpnia.

Zakład dzieli się na 8 klas wydziałowych i kurs dla wykształcenia wyższego. Nauk udzielają nauczycielki, mieszkające w domu, i profesorowie tutejszych szkół średnich.

Język wykładowy niemiecki, konwersacyjny francuski, dla Polek polski obowiązkowy, tudzież dla Rumunek rumuński. Na żądanie udziela się języków angielskiego i włoskiego. Szczegółowy program można dostać w zakładzie. 3484 1—8

Na różne piękne domy czynszowe w Dreznie, poszukuje się chętnych do **zamiany** na rentowne **dobra szlacheckie.** Łaskawe oferty pod „Tausch 491a“ do Rudolf Mosse w Dreznie. 3041 2—2

Dr. Jakób Fruchtman

otworzył **kancelarję adwokacką w Drohobyczu.** 3415 3 3

Baczność!

„Drukarz w »kamgnienin«“ (Augenblicks Drucker) D. R. P. Nr. 14120, **jest jedynym patentowanym aparatem do kopiowania za pomocą farby drukarskiej.**

Tenże dostarcza na suchej drodze bez prasy dowolną ilość **jednostajnie wydatnych czarnych** (także pstrych) **trwałych odbitek,** które przy pojedynczych wysyłkach, **mają w całym świecie zniżone porto pocztowe.**

Augenblickdrucker przewyższa wszystkie dotąd istniejące aparaty do kopiowania, a to: hecto-autopolgrafy i t. p. nietylko co do wydatności, lecz także w dokładności odbitek, niemniej pod względem pojedynczości i tanności.

Kompletny aparat z dwoma płytami francuskiemi: Nr. 1. 21/33 cntm zł. 9; Nr. 2. 28/40 cntm. zł 12; Nr. 3. 30/50 cntm. zł. 18 z opakowaniem.

Prospekty, świadectwa, oryginalne kopie i t. p., natychmiast na żądanie gratis. 8 40 1—5

Reichenberg w Czechach.

Steuer & Dammann.

Głów. wygrana zł. 200.000, i 150.000 złr. a. w.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. września 1881, odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z r. 1864 w ogólnej kwocie **120 milionów 988.000 zł. w.a.** i losów kredyt. z r. 1858 w kwocie **129 milionów 239.200 zł. w.a.**

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000. 1.000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 8408 2 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Studentów

niższych szkół z dobrego domu, dobrego wychowania, przyjąć może na wikt i stancję z praniem, usługą i z zaręczeniem najtroskliwszej opieki pewna wdowa. Zgłoszenia uprasza o ile można najwcześniej wnosić, albowiem radaby przed czasem odpowiednie ku temu urządzić pomieszkanie. — Adres: A. W. poste restante Lwów. 8366 5—5

Antoni Ostrowski

nauczyciel fortepianu,

rozpoczynając lekcje jak zwykle, od 1. września, przyjmuje zgłoszenia uczniów już od 25. sierpnia.

Strony interesowane raczą się zgłosić do mieszkania, ulica Kurkowa, Nr. 3, II. piętro, naprzeciw ujeżdżalni pomiędzy 3 — 4 godz. Uwolniwszy się nadto od obowiązków profesorskich w Towarzystwie muzycznem, postanowił poświęcić uzyskane 2 godziny na kurs nauki dla uczniów utalentowanych, pod lżejszemi warunkami.

2423 1 3

Zawałów

zakład wodoleczniczy Franciszka Medweja

otwarty od 1. maja 1881, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. Stacja kolei Czerniowieckiej „Halicz“ poczta w miejscu; telegraf w Podhajcach. Lekarz zakładowy **dr. Aleks. Medwej.**

Bliższych szczegółów udziela we Lwowie handel broni Wgo A. Dzikowskiego, a listownie Zarząd zakładu w Zawałowie.

3175 4—?

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy mocowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse nr. jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11. Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy. 2921 **Osłabienie męskie,** bez wyrywania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu!

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny *Jarosław Dotikol,* rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 2892 4 ?

WINOGRONA

deserowe najszlachetniejszego gatunku, świeże i dojrzałe, szczególnie przydające się do kuracji i na deser, starannie opakowane w pięknych

5 kilow. koszach po 2 złr.

wysyła pocztą franco, za pobraniem lub nadesłaniem gotówki

8312 5 12 **R. MAITI, Triest.**

Bergera medyczne Mydło dziegciowe

Zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane. 2852 12—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Hell w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, E. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inländera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Akssentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyji u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tesszyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Piękna realność we Lwowie

z ogrodem owocowym — 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 zł. jest do sprzedania z wolnej ręki za 30.000 zł. Pozostać może na hipotece 18000 zł. spłacalnych ratami. 8182 3—?

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk.“

Znana powszechnie we Lwowie

familia francuska

poleca się ojcom rodzin, pragnącym pomieścić uczniów szkół średnich w domu, w którym elewowie nabyć mogą wprawy w konwersacji w języku francuskim. 3426 1—6

Bliższe wyjaśnienia udziela się w domu; ulica Wekslarska nr. 9, II. piętro, róg Halickiej.

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy Kazimiery Jaroszówny

we Lwowie

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że w r. b. kurs nauk **rozpoczynam z dniem 3. września**

Wszelkie zgłoszenia i zapisy uczennic miejscowych i przychodnich tak zwyczajnych jak uczęszczających tylko na niektóre przedmioty przyjmuje od 30. sierpnia we Lwowie w lokalu Zakładu przy ulicy Halickiej pod l. 20. piętro II.

K. Jaroszówna.

3897 3—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2814 9—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Tanie zegarki.



Wysyłam za pobraniem i zwracam w razie, gdyby się zegarek niepodobał, pieniądze — każde tedy zamówienie nie jest hazardowne.

Cylinder z werkiem niklowym z łańcuszkiem, dawniej zł. 12, teraz zł. 5 25.

Anker z srebra niklowego z łańcuszkiem, dawniej zł. 10, teraz zł. 7,25.

Srebrny remonter Wasington z łańcuszkiem dawn. zł. 30, teraz zł. 15.

Złoty zegarek damski dawn. zł. 40, teraz zł 20 z łańcuszkiem.

Złote remontery dawniej 100 złr., teraz zł. 40, Gwarancja 5-letnia.

Ph. Fromm, Uhrenfabrikant. Rottenthurmstrasse, gegenüber der Wollzeile, we Wiedniu.

2939 4—?

Owoce świeże.

Renglody netto 4½ kil. frn. zł.	1.60	1.80
Gruszki 1.4 klg. 90—100 sz. „	1.70	-2.20
Jabłka win. 4½ klg. „	1.60	-2.20
Melony w róż. gatunk. 5 szt. „		1.80
Marmolada mor. świeża 1 klg. „		1.80
Brynda jesienna 4½ klg. frnk. „	2.90	-3.10
Kawa Ceylon 1. 1 klg. „	1.60	-1 76

Słonina i smalec 1 klg. po 78 ct.

Śliwki i brzoskwinie według 20. t. m. rozpoczną wysyłkę. 3209 8—10

Tom. Gurowicz, Buda-Pest, Królewska ulica, 11. (Königsgasse 11.)

Dla Paryża i Londynu.

Starożytności

wszelkiego rodzaju kupuję po najwyzszych cenach

na zlecenia z zagranicy a to:

porcelanę (wiedeńską, maisnerowską i sewrską) serwisy i grupy, stare malowidła na szkle, kości słoniowej i rzeźby na drzewie, przedmioty szyldkretowe, stare koronki, stare materje, starodawne sprzęty ze złota i srebra, bonbonierki, broń, flakony, wachlarze, meble, bronzy, wazy itp.

8056 6—10 **JAKÓB NEURATH,** c. k. dostawca nadworny.

we Wiedniu, Untere Augartenstrasse 17.



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem

Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3063III 2—?

Aviso dla właścicieli kopalń nafty!



Aviso dla właścicieli kopalń nafty!

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

utrzymują zawsze na składzie swe ogólnie uznane za nieprzedścignione **lokomobile** ze zmianą kierunku ruchu lub bez tejże, i wykonują w swym nowo urządzonym i parą pędzonym warstacie wszelkie zamówienia na żórawie do wiecenia, przenośnie itp rychło dokładnie i tanio. 3216 7—?

Ferdynanda Rappolda

Fabryka towarów szmirglowych

we **Wiedniu, Margarethen, Pilgramgasse, 20.**

poleca: szmirgel Naxos, szmirgel do politurowania, tarcze szmirglowe, płótno szmirglowe, papier szmirglowy, papier glazurowany, papier szklanny, szmirgel do czyszczenia noźów, pasta do czyszczenia, proszek do czyszczenia, trypla do czyszczenia, masa do szlifowania stali, papier ołowiany, papier cynowy, farbka czerwona do polirowania, kamienie do ostrzenia, pomyks, tudzież wszystkie artykuły do szlifowania i polirowania stali, żelaza, granitu, marmuru, szkła i t. p.

2986 12 12

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3154 4—?

Młody Subjekt

znajdzie umieszczenie *w handlu płócien i bielizny* Jana Riedla we Lwowie.

3434 1—3

Zakład wychowawczy - naukowy Henryki Franke, we Lwowie.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że w r. b. **kurs nauk** rozpoczynam

z dniem 3. września.

Zapisy uczennic przyjmuję od **29. sierpnia** r. b. w zakładzie przy ulicy **Ormiańskiej, l. 16,** II. piętro.

3434 1—8 **Henryka Franke.**

Klucznica

średnich lat, umiejąca ładnie prać i prasować i t. d., żądająca 8 złr. miesięcznie wynagrodzenia, szuka miejsca na wsi.

Wiadomość w Biurze Wywiadowczem

2419 **J. Birklego,** 1 3

Lwów, Rynek, Nr. 26, I. piętro.

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS & Cie — 8 St-Denis

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porosta. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

3846 ?—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stochera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Doniesienie tymczasowe.

Szanownym mieszkańcom miasta Lwowa i tegoż okolicy podaję niniejszem do wiadomości, że przyjedzie do Lwowa

największa w świecie

MENAŻERJA

na dniu 29. sierpnia, t. j. w poniedziałek

i tylko 14 dni

począwszy od 1. września do 15. t. m. pozostanie.

Hipopotam. — Nosorożec. — Słoń. — Dwa tygrysy. — Familia lwów. — Dwa lwy puma. — Jaguar. — Sześć lampartów. — Zebra. — Trzy jelenie egipskie. — Krowa antylopa. — Antylopa Jeleń. — Żyrafa. — Trzy lamparty. — Zebu. — Ichneumon. — Sęp. — Pięć hyen. — Siedm centkowanych hyen. — Czarna długowłosa hyena. — Trzy kangury. — Niedźwiedź bury. — Wilki. — Szakal. — Dwa szopy. — Piżmowiec. — Tygrysica. — Dwa mrówkojady. — Dwa Jeżowce. — Koza afrykańska. — Struś. — Trzy pelikany. — Sęp egipski. — Dziki kot i małpa w jednej klatce. — Wąż Boa. — Pyton z Indji. — Kolekcja małp w 30 odmianach; jak n. p. Gorilla, czyli człowiek leśny 5 stóp wysokości, którego po raz pierwszy widzieć można w menażerji. — Pawian (Cynocephalus), Amadris, Mandril, Djabeł leśny (Waldteufel) Kapucyn i t. d.

Bliższe szczegóły z przybyciem menażerji.

Z uszanowaniem

8498 2—2 **F. Kleeberg.**

INJECTION BROU

Sspryciowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.

2881 29—52

BIURO FILJI

c. k. uprz. austrjackiego

Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu

we Lwowie

znajduje się od 22. sierpnia 1881

przy placu Marjackim l. 10. I. piętro,

w domu W. Wieczyńskiego.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gaz. Nar.“.